GŁOS NARODU

NR. 328. — ROK XXVI. | KRAKÓW, SOBOTA DNIA 1 LIPCA 1916 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU" KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993.
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu".
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

O polski blok.

Razem z odezwą Centralnego Narodowego Komitetu Wyborczego do trzech innych komitetów polskich w Warszawie, sprawa wyborów weszła w nowy okres, stokroć od poprzednich ważniejszy. W odezwie tej największa organizacya wyborcza polska proponuje, jak wiemy, aby komitety: mieszczański, demokratyczny i zjednoczony robotniczy socyalistów polskich złączyły się z C. N. K. W. celem ułożenia i przeprowadzenia w głosowaniu wspólnych list.

Idzie o zjednoczenie Polaków, o blok polski, któryby przeciwstawił się blokowi żydowskiemu, organizacyi zwartej, ujmującej w jedną obręcz wszystkie odcienia: od chasydów, do „asymilatorów". Bo tylko mała grupka tych ostatnich, „skrajni asymilatorzy", przymknęli do komitetu demokratycznego, przez co stało się zadość znanym metodom taktycznym, które zalecają, aby „być wszędzie", i korzystać z każdej organizacyi, która wykorzystać się pozwoli.

Położenie stało się jasnem. Żydzi mieli pójść do urny ławą — Polacy w rozbiciu. Do korzyści, jakie zapewnia elementowi żydowskiemu proporcyonalność wyborów, miała przyłączyć się olbrzymia przewaga solidarności. Zrozumiał to Centralny Narodowy Komitet Wyborczy, rzucił swoją propozycyę, wskazał drogę, na której da się odwrócić grożące Radzie warszawskiej niebezpieczeństwo.

Jedna sprzeczność zasadnicza dzieliła dotąd od siebie organizacye polskie: streszczała się w pytaniu, czy wybory mają odbywać się pod hasłem politycznem, czy gospodarczem? Co ma decydować o kwalifikacyach kandydata: jego poglądy polityczne, przynależność do pewnych stronnictw czy do pewnych haseł, czy też zdolność pozytywnej konkretnej pracy ekonomicznej, uwarunkowana znajomością stosunków, fachowością w pewnych gałęziach działania i, w nieostatnim rzędzie, tęgością charakteru? Komitet demokratyczny wziął na sztandar politykę i to pod wielu względami radykalną; traktował Radę m. Warszawy z góry jako ciało, przeznaczone do omawiania najszerszych spraw polityki narodowej, ewentualnie nawet do składania oświadczeń i enuncyacyj, mających wiązać nietylko stolicę, ale i kraj. Dość wyraźnie wypowiedział się pod tym samym względem zjednoczony komitet robotniczy, zaś w komitecie mieszczańskim, gdy postanowił współdziałać z demokratycznym, siłą rzeczy hasła te do głosu przychodziły. Natomiast Centralny Narodowy Komitet Wyborczy, acz reprezentuje najsilniejsze organizacye partyjne, jak realiści, polska partya postępowa, zjednoczenie postępowe, narodowa demokracya, stronnictwo narodowe — wysunął hasło wyborów apolitycznych. Na tle tej sprzeczności zapowiadała się walka między Polakami, grożąca rozbiciem, dająca znaczne szanse solidarnej akcyi żydowskiej. Ale obok tego, co dzieli, znalazło się to, co łączy. Wszystkie organizacye polskie wypowiedziały zasadę, że rada miasta Warszawy winna świadczyć swym składem o polskości stolicy i w działaniu swem polskość tę każdą uchwałą zaznaczać i umacniać. Wynika to np. u komitetu demokratycznego nietylko z jego oświadczeń, ale z programu, samą siłą logiki, która musi stwierdzić, że rada miasta, mająca działać politycznie w duchu narodowym polskim, winna być polską z ducha swych członków. Nie inaczej myśleć musiał komitet, skupiający mieszczaństwo polskie, a wiadomo i zjednoczona organizacya socyalistów polskich, również zajęła stanowisko identyczne. Prądy polskie, rozchodzące się na jednym punkcie, zeszły się pod naciskiem stosunków na drugim, najważniejszym: że polską musi być rada stolicy Polski.

Nie będziemy długo zatrzymywali się przy fakcie, że stosunki takie w Warszawie istnieją i że brać je trzeba w rachubę. Fakt to równie znany, jak niemal potworny. Składały się nań warunki długich lat, w których polityka rządu rosyjskiego wysilała się na uczynienie Warszawy żydowsko-polską, skoro rosyjsko-polską zrobić jej nie zdołała. Dla żywiołu semickiego, którego Rosya pozbyć się chciała, Królestwo miało stać się jakby zachodnim Sybirem. Tam, na „okrainach" imperyum, zamieszkałych przez „inorodców", miało skupić się żydostwo dla podwójnej tego imperyum korzyści: dla usunięcia żydów z głębi Rosyi i dla przetkania kraju, rdzennie i zwarcie polskiego, żywiołem obcym co do kultury, a w dodatku rusyfikacyjnym co do języka. Królestwo jako kraj o ludności mięszanej! To roiło się politykom w rodzaju Plewego, który na żądanie, stawiane imieniem polskiego Królestwa, odpowiedział raz historycznem już dzisiaj szyderstwem: „Królestwo jest polskie? A to my wam przyszlemy jeszcze dwieście tysięcy żydów!".

Rusyfikacya zbankrutowała, tak jak bankrutują wszelkie wysiłki odnarodowienia ziem polskich. Gdy wojna wymiotła z Królestwa rosyjskiego sołdata i rosyjskiego czynownika, został się kraj polski, tak polski ludnością i jéj duchem, jakby nigdy nie był widownią barbarzyńskiego ucisku. Przetrwał w nim jednak skupiony zwał żywiołu napływowego, który wytłoczyła poza rdzenną Rosyę „czerta osiedłosti" i pogromy, ten niejako swoisty przepis wykonawczy do antyżydowskiego ustawodawstwa. I oto Warszawa dowiedziała się teraz, że żywioł ten, przysłany zaczyn rusyfikacyi, opowiada się w zmienionych stosunkach przy „kulturze zachodu": że z żargonu, jako niemal z „narzecza niemczyzny", wywodzi aspiracye nowe, równie separatystyczne jak dawniej. Dowiedziała się, że stolica Polski ma utrzymywać szkoły żargonowe; że jej urzędnicy mają odpowiadać żargonem na pytania w tym „języku" zadane i wydawać w nim obwieszczenia. Że, jednem słowem, ma być miastem dwunarodowem i dwujęzycznem, stolicą dwunarodowego i dwujęzycznego kraju.

Tego żądają jednym głosem Litwacy i chasydzi, nacyonaliści i „asymilatorzy", złączeni w jeden komitet. Na to żądanie odpowiedział już Centralny Narodowy Komitet Wyborczy, proponując reszcie organizacyi, aby zestawić wspólną listę wyborczą — zrezygnować częściowo z poglądów, które dzielą, aby urzeczywistnić jak najszerzej ten, który łączy: pogląd, że polskość Warszawy idzie przed wszystkiem. Niech wejdą do Rady „politycy" i „apolitycy". Różnice między niemi rozstrzygną się później, w łonie bloku polskiego. Ale ten powstać winien.

Komitet narodowy rzucił pytanie: czy zgoda? Odpowiedzi czekają wszyscy Polacy. A nie wolno im wątpić, że wypadnie tak, jak wypaść powinna.

Niezwykły kongres.

Zjazd uciśnionych narodowości. — Wschód i zachód. — Młodoegipcyanie. — Polak, pretendent do „tronu Ukrainy". — W gwałtownym nastroju. — Protesty i uśmierzenia. — Po akademicku. — Wystawa.

W Lozannie odbywa się oryginalny zjazd pod firmą „Kongres uciśnionych narodowości". W kasynie Montbenon — jak donosi telegraficznie korespondent „Berl. Tagebl." — zjechało się około tysiąca różnych narodowości i wyznań. Główny kontyngent stanowią poddani imperyum carskiego, lecz przysłali swych przedstawicieli także Belgowie i Serbowie. Przeważał jednak żywioł wschodni: Gruzińcy, Tatarzy, „przedstawiciele żydostwa narodowego", jak się wyraża korespondent, Łotysze i in. Tatarom prezyduje Akczura Ogły Jussuf, obecnie profesor w Konstantynopolu, Belgijczykom Paul Otlet, Gruzińcom Czeresteli, „Młodoegipcyanom" Pavid bej.

Nie brak też, jak oznajmia pismo berlińskie, „reprezentantów Polaków", lecz sądzićby można, że są oni równie egzotyczni, jak całe otoczenie. Tak wynikałoby z faktu, że głównym przedstawicielem Polski jest „rosyjski wielki właściciel ziemski, hrabia Tyszkiewicz, który właściwie ma krew polską w żyłach, lecz podnosi pretensye do tronu królestwa Ukrainy, gdyby zamęt wojny europejskiej przyniósł spełnienie jego życzeń". Korespondent zauważył, że „rodacy otaczają na sali hrabiego Tyszkiewicza". Nazwisk ich jednak nie podaje pismo berlińskie.

Przewodniczącym kongresu obrano Belga, Otleta, który wygłosił zagajenie. Obudziło ono nastrój gwałtowny, tak, że wiceprezydent miasta Lozanny musiał ukazać się na trybunie, aby w przemówieniu „stłumić namiętności".

— Jesteście panowie w wolnym kraju — mówił — ale także w kraju neutralnym. O tem zapominać nie należy. Nie wolno nam gościnności tej nadużywać ani słowem, ani czynem, ani nieostrożną manifestacyą.

Przemowa ta wywarła pewien skutek, gdyż na sali uciszyło się, ale gdy przewodniczący, zabrawszy znów głos, wspomniał o politycznych planach wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza co do Polski, podniosły się głosy protestu. Na to inni członkowie obrad zaczęli kontrdemonstracyę. Przerwały ją mowy dwu Amerykanów, którzy życzyli kongresowi jak najpomyślniejszych obrad i na tem zamknięto pierwsze posiedzenie.

Na drugiem obradowano już po akademicku nad zasadami powszechnego prawa międzynarodowego. Żądano, aby wszystkie narody pozostały w swych naturalnych granicach geograficznych, aby nie wolno było anektować, a granic aby nie ustanawiano według potrzeb strategicznych. Rzeki kanały i morza uznano bez wyjątku za neutralne. Ustalono zasady przyszłego prawa międzynarodowego w sześciu tezach podstawowych. Porządek dzienny następnego posiedzenia obejmuje „skargi narodów uciśnionych". Rozpoczną przedstawiciele Bałkanu, za nimi pójdą Europejczycy zachodni, wśród nich Irlandczycy, Belgowie i Luksemburczycy, zakończą łańcuch ludy wschodnie. Korespondent „Berl. Tageblat" przypuszcza, że „umysły rozognią się jeszcze bardziej" przy tych obradach. Przebieg ich będzie trzeba podać również za pismami berlińskiemi.

Z kongresem połączono dość obszerną wystawę. Składają się na nią mapy geograficzne, tabele statystyczne i różne ciekawe dokumenty. Między innymi wystawiono wszystkie pisma niemieckie, wychodzące w Polsce i na Litwie.

Walka o byt.

Ofenzywa nieprzyjacielska, której wysiłki widzimy na wszystkich frontach, nie przynosząc spodziewanych rezultatów, zachęca stronę przeciwną do ulepszenia systemu wygłodzenia przez blokadę i zarządzenia, których ilustracyą wymowną była, odbyta w Paryżu konferencya sprzymierzonych państw i jej uchwały wstrząsające ustrojem gospodarczym Europy. Głównem zadaniem sprzymierzonych jest zniszczenie gospodarcze Niemiec, zapowiadana ekonomiczna wojna trzydziestoletnia, która położyć ma kres ekspanzyi handlowej Niemiec i [illegible] przemysłu Anglii i Francyi zdobyć utracone rynki.

To, czego nie dokonała blokada w czasie obecnej wojny, odcinając dowóz środków żywności z zamorskich krajów, uzupełnić ma zamknięcie granic dla dowozu surowca do państw centralnych, co w razie powodzenia podjętego systemu walki miałoby przemysł niemiecki [illegible] z materyału koniecznego do przetworów. Nienależy zapominać, że te państwa mogą liczyć na szybką [illegible] gospodarczą po wojnie, które zdołają nagromadzić jak największe zapasy surowca, zorganizować jak najprędzej dowóz kolejowy i żeglugę, aby gdy przewali się powrotna fala armii, cały park kolejowy mógł powrócić natychmiast do dawnych swych zadań, dowieźć te olbrzymie masy surowca, na które z niecierpliwością oczekuje moloch wielkiego przemysłu.

W Niemczech bezustannie omawiane są te kwestye, mające podstawowe znaczenie dla ukształtowania się życia gospodarczego po wojnie i fazy przejścia ze skomplikowanej gospodarki wojennej, do bardziej jeszcze zawiłej wobec najrozmaitszych trudności gospodarki pokojowej. Do instytucyj, które położyły wielkie zasługi na tem polu, należy „Związek niemieckich przemysłowców". Jego zadaniem jest wykazanie sprawności gospodarczej Niemiec i siły odporu, jaką rozporządza, przeciw zapowiedzianej ofenzywie i podbojowi ekonomicznemu. Organizacya ta ma także jako zadanie przeprowadzenie podziału pracy w najdrobniejszych szczegółach, aby zabezpieczyć siły robocze ukwalifikowane dla poszczególnych działów przemysłowych i rolnictwa, pochłaniającego je w olbrzymich ilościach. Zespoły fabrykantów łączą się z zespołami organizacyj robotniczych, rozporządzających biurami pośrednictwa dla poszczególnych gałęzi przemysłu. Dla uregulowania kwestyi dostaw powstały „Wydział wojenny" pozostaje w ścisłym kontakcie z ministerstwami wojny i marynarki, posiada departament zajmujący się ściąganiem z frontu sił potrzebnych dla poszczególnych działów przemysłowych, których uruchomienie i normalna funkcya byłaby wskazaną. Wydział wojenny odbierając w swe ręce dostawy, uchyla szkodliwą akcyę pośrednictwa wnoszącego wyzysk i spekulacyę przez sztuczne podbijanie cen.

Jednem z bardzo ważnych zadań jest kwestya dostawy potrzebnej ilości wagonów kolejowych i środków komunikacyi. Dział ten Wydziału wojennego starać się ma o uzupełnienie braków w kolejnictwie i pośredniczy w sprawach dostawy wagonów dla przemysłu i przewozu towarów i surowca.

Jak będzie pracować ten ulepszony mechanizm gospodarczej organizacyi, okaże czas, lecz przyznać trzeba Niemcom, że plany te przeprowadzone będą z całą dokładnością, a od tego zależeć będzie siła odporu przeciw akcyi jaką zorganizowano dla gospodarczego zniszczenia państw centralnych. Powagę podjętej akcyi nadaje poparcie państwa i armii, które uznając doniosłość gospodarczych kwestyi, i wpływ ich na wypadki wojenne, współdziałają jak najintenzywniej w akcyi i świadczeniami swemi jak najdalej idącemi, ułatwiają pracę, aby machina gospodarcza pracować mogła z całą sprawnością. Mamy nadzieję, że przykłady niemieckiej mobilizacyi sił do wojny gospodarczej i u nas nie przejdą bez echa, bo wszelka zwłoka pod tym względem przyniosłaby mogła nieobliczalne wprost straty, przeszkodzić w rekonwalescencyi gospodarczej, a nawet spowodować bardzo przykre następstwa w ukształtowaniu się stosunków gospodarczych po wojnie.

R. W.

Ze spraw kościelno-politycznych.

(Nowe argumenta za wprowadzeniem gregoryańskiego kalendarza. — W obronie maryawitów. — Niepowołani opiekunowie. — Zadania katolików w przyszłej „środkowej Europie").

Za wprowadzeniem gregoryańskiego kalendarza przytacza cytowany już raz w „Głosie Narodu" „neutralny" ukraiński pisarz (S. Tomasziwskyj) argumenta z punktu widzenia ukraińsko-narodowościowego słuszne i przekonywujące. Niektórzy z polityków sądzili — jak wywodzi w artykule „Diła" (nr. 121, Reforma kalendarza i cerkwi) — że wprowadzenie nowego kalendarza byłoby pozbawieniem ich jednego z najważniejszych argumentów, uzasadniającego konieczność podziału administracyjnego Galicyi na zachodnią i wschodnią; na zachodzie bowiem — powiadają — inne święta, na wschodzie inne. Dowód to słaby, bo w Galicyi wschodniej tak czy tak 40 procent ludności nie trzyma się dawnego kalendarza, nawet „żydowskie przedsiębiorstwa spoczywają w łacińskie święta"; w razie nawet podziału Galicyi utrzymanie dawnego kalendarza będzie niemożliwe — nietylko połowa ludności, ale i urzęda państwowe, koleje, poczta, przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe nie będą się kierować względami wobec juliańskiego kalendarza, jak to jest już i dziś na Bukowinie, choć tam prawosławni i grecko-katolicy stanowią prawie trzy czwarte ludności. Co więcej — zdaniem „neutralnego" — juliański kalendarz przyczynia Ukraińcom wiele szkód nacyonalno-polityczno-gospodarczych. Jest bowiem najważniejszą przyczyną, że napływowy element z obczyzny nie wsiąka w ukraiński organizm, zamiast zruszczyć się, polszczy się w [illegible] czwartych wypadków właśnie z powodu kalendarza i obrządku. „Albo co jest widomym znakiem polskości Ukraińców-łacinników? — kalendarz". Nic się nie robi, by z nich uczynić prawdziwych Ukraińców — jakże zresztą coś możliwe zrobić, jeżeli głosi się światu, że juliański kalendarz i ukraińska narodowość, to identyczne pojęcie, że bez pierwszego upadnie i drugie? Gdyby nie było różnicy kalendarza, to — według Tomaszewskyja — propaganda łacińska ani w dziesiątej części nie miałaby skutków tych, jakie widać obecnie, nie wyrosłoby na ruskiej ziemi „tyle placówek w formie kapliczek, ekspozytur, służebnic i t. p.". Łacinników i protestantów jest na wschodzie — jak oblicza — blisko półtora miliona, większość mówi wprawdzie po ukraińsku, lecz do rusińskiej narodowości przyznaje się bardzo mało; polonizacya zaś czyni szybkie postępy, wnet może zniknąć wśród „grecko-katolików i nieprawosławnych" ukraińska mowa i „na własnej ziemi staniemy się plemienną mniejszością". Najważniejszym więc obecnie problemem nacyonalnym jest „by łaciński Kościół wśród nas stracił swój nacyonalny, nieukraiński charakter". Zacisnąć — radzi — związek „między czystoukraińskimi grecko-katolikami a względnymi ukraińskimi łacinnikami" i w ten sposób wzmocnić „assymilacyjną siłę" ruskiej mowy i kultury; niemożliwem to jednak bez gregoryańskiego kalendarza. Juliański kalendarz dalej jest główną przyczyną odstępstwa od grecko-katolickiej cerkwi i ukraińskiej narodowości wielkich mas, zajętych u łacinników, robotników, wyrobników i t. d., gdyż nie mogą swych potrzeb religijnych zaspokoić „w czasie swoich świąt i w swojej cerkwi". Stary kalendarz to nie żadna „narodowa świętość", której tknąć nie można, owszem, narodowy obowiązek nakazuje już raz złożyć go do „muzeum historycznych przeżytków". W ogólności uporczywe trzymanie się dawnych zwyczajów i t. d. zaszkodziło już nieraz bardzo narodowi. Ot np. w imię narodowej idei zwalczano unię w Chełmszczyźnie, a rezultatem tego było wynarodowienie ruskiej ludności; między rokiem 1850—60 oczyszczano gorliwie obrządek grecki z naleciałości, nic poważnego nie zyskano, a utracono tysiące na rzecz łatynizmu. A więc — konkluduje — czas zerwać z juliańskim szkodliwym kalendarzem i okazać, „że pojęcie ukraińskiej narodowości jest szersze od pojęcia nietylko kalendarza, ale i obrządku i wiary.... inaczej grozi nam dola żydowskiego ghetta"...

Jak donosi „Die christliche Welt" (nr. 23) do notatki dzienników austryackich o zniesieniu maryawityzmu przez c. k. władze okupacyjne, dodaje protestancki „Wartburg" komentarze, których ani szczęśliwymi, ani krytycznymi nie można nazwać. Najpierw trudno mu wierzyć, by taki zakaz w ogólności mógł się ukazać, następnie z całą powagą ogłasza, że maryawityzm „właściwie jest gałęzią starokatolickiego kościoła, uznanego prawnie w Austryi"; to jest zdaniem jego fakt, chociażby o nim nie wiedział „wysoki dostojnik katolickiego c. k. kleru wojskowego". Choćby dla bezpieczeństwa i by nie narażać się na zarzut lekkomyślności (mówiąc najdelikatniej) powinien sprawozdawca „Wartburga" przeczytać w [illegible] lepszym podręczniku historyi kościelnej [illegible] ustroju starokatolików i poinformować się coś [illegible] o początku rozwoju i ideologii maryawitów, a nie byłby takich rzeczy puszczał w świat. Według starokatolickich pism — powiada — właśnie maryawickie gminy w czasie wojny (jak i przedtem w czasie pokoju) odznaczały się gorliwą [illegible] humanitarną akcyą, co chętnie uznawały i władze okupacyjne niemieckie. —

W imię wolności wiary i sumienia staje w ich obronie, jeżeli faktycznie uczyniono fałszywy krok, to spodziewać się należy — powiada — prędkiej poprawy.

Do kalendarza wiedeńskiego towarzystwa „Freie Schule“ dodano program z żądaniem całkowitej reformy szkoły. W nowem szkolnictwie miejsca dla religii być nie powinno, powtórzono też dawny postulat, by znieść wydziały teologiczne na uniwersytetach, zażądano także „usunięcia wszelkich form zmuszania (?) (uczniów) do udziału w religijnych praktykach“ — („Bonifaciuskorespondenz“ nr. 6, str. 137 i nast.).

Pisze się wiele o ogromnej doniosłości gospodarczego i politycznego zbliżenia się państw centralnych, zwłaszcza po wojnie, warto też zastanowić się, o ile ono korzystne może być i z punktu widzenia kościelnego. Za Naumannem „Mitteleuropa“ podaje Neudor.-fer-Mainz („Mitteleuropa in kirchlicher Hinsicht“ w „Allg. Rundschau“ nr. 25, str. 438) liczbę katolików w Niemczech i Austro-Węgrzech na 62 milionów, protestantów 44 milionów — liczba katolików poważna, nadto „możliwa i oczekiwana zmiana granic środkowo-europejskich przy zawarciu pokoju, abstrahując od Inflant i Kurlandyi, przyniesie zwiększenie katolickiego stanu posiadania“. Niektórzy protestanci obawiają się już teraz z tego powodu przewagi politycznej katolicyzmu w ewangelickich Niemczech; zdaniem Naumanna obawy te są zbyteczne, gdyż wśród katolików centralnych nie ma jedności — katolicki kler na Węgrzech i krajach słowiańskich Austryi mało ma kontaktu z chrześcijańsko-społecznymi i z centrum niemieckiem; w razie połączenia obu państw (Środkowa Europa) zyskaliby wiele katolicy; usunięłoby np. wszelki grunt „idei protestancko-niemieckiego państwa i protestanckiego niemieckiego cesarstwa“; ustałoby też dotychczasowe usuwanie katolików niejako na drugi plan, katolicy niemieccy [illegible] uzowani politycznie (może za jednostronnie) wpływaliby dodatnio na austryackich, którym tej organizacyi brak. Obudziłoby się też zainteresowanie dla [illegible] na Wschodzie. Najważniejszym rezultatem byłoby [illegible] sze moralne zapewnienie pełnego państwowego równouprawnienia (katolików) w Niemczech i wzajemne dodatnie pod względem kościelnym oddziaływanie na się obu krajów.

Peem.

Niemcy w Polsce.

Prasa i organizacye wszechniemieckie zajmują się żywo kwestyą Niemców w Polsce. Niedawno wyszła w Lipsku broszura prof. Rendtdorffa p. t. „Polen, unpolitische Kriegsreisebilder“. Książka ta jest sprawozdaniem delegata Towarzystwa Gustawa Adolfa, który objechał Królestwo celem zbadania stanu kościoła ewangelickiego oraz niemczyzny w Polsce. O[illegible] zaprowadził podróżnych do Kalisza, Łodzi, Warszawy, Modlina i Brześcia Litewskiego. Stamtąd wysłańcy zawrócili, ponieważ pozwolenie władz austryackich dla zwiedzenia okupacyi austryackiej „nie nadeszło na czas“. Ciekawem jest twierdzenie, że prześladowanie i wydalanie w Królestwie dotknęły niemal że wyłącznie Niemców i że tylko wyjątkowo zdarzało się wydalanie Polaków i innych narodowości.

Autor stawia zasadniczą tezę, „że niemieckość i ewangelizm są w Polsce synonimami“. „Kościół ewangelicki jest przedstawicielem niemczyzny w Polsce i dlatego zasługuje na baczną uwagę i opiekę kraju macierzystego“. Powodem niepokoju autora jest przyszłość niemczyzny w Polsce; zadaje sobie pytanie „czy także przyszłe utrzymanie narodowości niemieckiej w Polsce może być uważane za zapewnione“.

Przed wojną niestety Niemcy w Polsce ulegali silnej polonizacyi. Pochodzi to częściowo z „zagadkowego uroku“, wychodzącego od kraju i ludzi w Polsce i przyciągającego cudzoziemców, częściowo jest także wynikiem świadomej woli niektórych zbłąkanych Niemców. Autor zastanawia się nad środkami, mogącymi zaradzić tej klęsce. „Przeciw polonizacyi z zewnątrz najważniejszą bronią jest szkoła niemiecka; to też w Łodzi powstało już pod okupacyą niemiecką gimnazyum na podstawie zresztą ustawy szkolnej, wydanej przez władze okupacyjne, która wszystkim troskom szkolnym Niemców w Polsce, za jednym zamachem kres kładzie. Zasadniczą jednak jest rzeczą zahamować właśną skłonność części Niemców do polszczenia się. — Niemcy w Polsce muszą sobie przypomnieć, „czasy świetności niemieckiej narodowości w Polsce“ i poczuć się jako „spadkobiercy owej przeszłości“. Muszą zrozumieć, że odpadnięcie od własnego narodu także z punktu widzenia religijnego jest rzeczą złą, jest grzechem! Najlepszy dowód, że cały szereg Niemców spolszczonych swój proces polonizacyi zakończyło przejściem na katolicyzm. Trzeba obecnie, aby wszyscy ci wykolejeni „odkryli z powrotem niemieckie swoje serca“ i wrócili na łono narodu. Teraz zresztą, wobec przybycia władz niemieckich, Niemcy dopiero w Polsce zrozumieją, jaką się ma korzyść z tego, że się jest Niemcem.

Ważną sprawą jest reorganizacya kościoła ewangelickiego, zdezorganizowanego przez wojnę, mianowicie przez wyjazdy dobrowolne lub przymusową ewakuacyą duchownych i dostojników. Dotychczas zreorganizowano konsystorz i to także na okupacyi austryackiej za zezwoleniem austryackich władz. W końcu r. 1915 wydano odezwę o pomoc, na skutek której z Niemiec wysłano cały szereg proboszczów dla zaspakajania potrzeb ludności ewangelicko- niemieckiej w Polsce. W chwili, gdy autor książkę pisze, jest tych proboszczów 12, z tych 6 sprowadzonych za pośrednictwem Gustawa Adolfa, 6 zaś w późniejszym okresie, za pośrednictwem niemieckiego wydziału ewangelickiego. Na okupacyi austryackiej, oprócz Lublina, ma także i Chełm swego pastora. Pastorowie ci, oprócz zajęć duchownych, troszczą się także o materyalny byt poruczonej swej pieczy ludności, mianowicie zaś stali stróżami mienia ewakuowanych.

Jako uzupełnienie do powyższej broszury może posłużyć artykuł, który się ukazał dn. 2 maja w „Tägliche Rundschau“ pióra p. S. Siegmund-Schultze. Poświęcony jest przeważnie klęskom i szkodom wojennym Niemców w Polsce, zawiera jednak kilka momentów politycznie bardzo godnych uwagi. Prześladowania, jakich Niemcy więcej od innych narodowości istotnie, czy rzekomo doznali, mają powód w nienawiści Polaków. „Ta nienawiść polsko-katolicka doprowadziła w czasie wojny do rozmyślnego niszczenia gmin ewangelickich i do wywleczenia wszystkich osób, które było można“. Najważniejsze jest jednak zestawienie kwestyi Niemców w Polsce z kwestyą aneksyi: „Interesujące światło na całą kwestyę społecznego i religijnego znaczenia Niemców ewangelickich w Polsce, rzuca kwestya aneksyi. O ile mogę sądzić na podstawie moich rozmów i innych sposobności wejrzenia w te sprawy, to przedstawiają się one tak, że Niemcy ewangeliccy przeważnie cieszyliby się z panowania niemieckiego. Chociaż położenie ich w ostatnich latach nie było najgorsze, to jednak ciągle powtarzające się zmiany w rosyjskiej polityce rządowej w stosunku do nich, prowadziły do tego, że na żadne szczęście nie można było liczyć na pewno.,. Dlatego też ludność ewangelicka tęskni za spokojnem panowaniem „ewangelickich“ Niemiec i to rozumie się tem silniej, im lepiej zachowała swą narodowość niemiecką.

W czasopiśmie „Das Deutschtum im Ausland“ pojawił się w zeszycie 27 b. r. artykuł Adolfa Eichlera, znanego działacza niemieckiego w Łodzi i wydawcy tamtejszego tygodnika „Deutsche Post“, p. t. „Deutsche Kulturarbeit in Polen“. I tu obok wspomnień historycznych i opisu losu Niemców polskich, główną myślą jest: „Czy nadszedł już czas, w którym weźmiemy w opiekę naszych biednych, oczerniałych kolonistów, którzy się stali męczennikami niemczyzny? Czy pomyślimy o ich przyszłości?“

W opisie stanu dzisiejszego niemczyzny w Polsce Łódź uważa autor za miasto z charakteru niemieckie, Niemców wogóle liczy w Królestwie 600.000.

(„Głos Lubelski“).

Wieści z Rosyi.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu“).

Kopenhaga, w czerwcu.

(Jeńcy w Galicyi. — Kursy Macierzy szkolnej. — Sprawa p. Łempickiego. — Sprawy Izby sąd. warszawskiej. — Instytut puławski: — Synod a katolicy. — Proces Sablera. — Nadzieje rozbicia bloku).

W „Dzienniku kijowskim“ w korespondencyi z Pij w Kaniowszczyźnie znajduje się następujący ustęp o jeńcach z Galicyi: „Partyę jeńców wojennych austryackich dla naszej okolicy sprowadzono z Syberyi, z obwodu Akmolińskiego. Partya składała się z Rusinów, Rumunów i nieznanej liczby Madziarów. Niektóre majątki otrzymały Rumunów, z czego właściciele ziemscy nie są zadowoleni. Majątek Pije dostał samych Słowian, Rusinów wyznania gr.-kat., większość dobrze mówi po polsku. Dostali się do niewoli zaraz na początku wojny pod Sokalem, Lublinem i Krakowem. Do pracy na roli nadają się najzupełniej i pracują dobrze. Wśród ludności wiejskiej nie daje się zauważyć objawów niechęci do jeńców; owszem, przechodzący przez wieś „Austryak“ spotyka się raczej z przyjazną i współczującą ciekawością. I zdarzyło się, że przy pracy nad uprawą roli zeszli się ludzie, co na polach bitw stali naprzeciwko siebie z bagnetem w ręku. W Pijach bowiem pracują i ranni żołnierze-Polacy, którzy wyszli z lazaretu czasowego, utrzymywanego przez p. A. Jankowską. Dla jednych i dla drugich wojna już się skończyła, toczy się dalej bez ich udziału. A ziemia-matka pogodziła dawnych antagonistów — mieszkają obok siebie, pracują wspólnie widłami lub przy siewnikach, wspólne będą zbierać plony czasu gorących żniw...“

* * *

„Polska Macierz szkolna“ w Piotrogrodzie rozpoczyna, jak donoszą dzienniki, w dniu 1. czerwca st. st. w gmachu gimnazyum żeńskiego św. Katarzyny kursy wakacyjne dla kandydatów zawodu nauczycielskiego w szkołach elementarnych. Jako minimum kwalifikacyi, wymaga się od wstępujących ukończenia 6 klas szkoły średniej. Czas trwania kursów (225 godzin) podzielono między wykładami a praktyką w trojakiem ugrupowaniu. 1. Wysłuchanie seryi lekcyi pogłębiających wykształcenie kandydatów w dziedzinie polonistyki i filozofii. 2. Wysłuchanie i przerobienie szeregu lekcyi wzorowych z każdego przedmiotu. 3 Stosownie nabytych wskazówek pod kontrolą nauczającego w szkole, którą Macierz stale prowadzi. Opłata za kurs wynosi 25 rb., można jednak być od niej zwolnionym. Przyjezdnym ofiarowało P. T. P. O. mieszkanie w internacie ochroniarek. Na kursach odbędą się następujące serye wykładów: prof. Jędrzejowskiego o roli i metodyce języka polskiego, oraz z dziedziny psychologii wychowawczej — dr. Bańkowskiego o najważniejszych zjawiskach w dziejach literatury polskiej — dr. Winiarskiego, wytyczne w dziejach Polski — p. Borawskiego z dziedziny sztuki polskiej plastycznej, muzyki i krajoznawstwa.

* * *

„Gazeta Polska“ podaje następujący telegram Piotr. Ag. Telegr. „Rada starszych rozpatrywała oświadczenie nacyonalistów rosyjskich co do konieczności wykluczenia z Izby oraz wszczęcia procesu kryminalnego przeciwko członkowi Izby, p. Łempickiemu, który podpisał podanie do prezydenta Stanów Zjednoczonych w sprawie ucisku różnych narodowości, wchodzących w skład państwa rosyjskiego. Przedstawiciel Koła Polskiego oświadczył, że p. Łempicki na jesieni roku ubiegłego uznany był za wykluczonego z Koła, bowiem w ciągu roku całego nie było o nim wiadomości. Rada starszych uznała za niemożliwe danie dalszego biegu oświadczeniu nacyonalistów“.

* * *

W moskiewskiej Izbie sądowej sądzona była przy drzwiach otwartych sprawa polityczna, przeniesiona z izby sądowej warszawskiej. Oskarżony austryacki poddany, J. Wojtyga, aresztowany był 22 grudnia 1913 r. podczas przejazdu przez granicę, gdyż znaleziono przy nim wydawnictwa nielegalne. Akt oskarżenia zarzuca Wojtydze, że należał do drużyn strzeleckich, gdzie był instruktorem młodzieży i że przewoził często do Królestwa Polskiego nielegalną literaturę. Wojtyga nie poczuwając się do zarzuconej winy, twierdził, że był tylko członkiem Komitetu bojkotowego drużyn skautowych, propagującego bojkot towarów niemieckich. Sąd po przesłuchaniu świadków rotmistrza Martynowa i podpułkownika Naumieszki, uznał Wojtygę winnym przekroczenia i skazał go na rok twierdzy, zaliczając mu ten termin z więzienia prewencyjnego.

W izbie tej sądzone były dwie inne sprawy przeniesione z Warszawy. W pierwszej I. Długoszewski i A. Kurzepa, oskarżeni o należenie do polskiej partyi socyalistycznej, skazani zostali: Długoszewski na osiedlenie, Kurzepa na rok twierdzy. W drugiej sprawie oskarżony był również o należenie do P. P. S. robotnik fabryczny z Grodziska F. Gontarczyk, którego izba uwolniła. Obecnie sądzona jest sprawa robotników Stefana Styry, Tadeusza Gawrona i 34 osób, wśród których są i kobiety, oskarżonych o należenie do częstochowskiej grupy socyaldemokracyi Królestwa Polskiego i Litwy, i do jej oddziału bojowego. Początek tej sprawy sięga jeszcze 1912 r., w którym oskarżony dzisiejszy Styra zrobił doniesienie przeciw swoim towarzyszom a nawet swej żonie. Niektórym z oskarżonych, członkom bojówki zarzucono szereg zabójstw funkcyonaryuszów policyjnych. Oskarżonych broni kilku adwokatów.

* * *

„Rusk. Wiedomosti“ podają artykuł M-cowa o losach instytutu Nowo-Aleksandryjskiego (z Puław). Autor na wstępie pisze: „Jak wiadomo, instytut Nowo-Aleksandryjski rolnictwa i leśnictwa w końcu r. 1914 ewakuowany został z gub. lubelskiej do Charkowa. Początkowo na ewakuacyę zapatrywano się jako na środek tymczasowy, w przypuszczeniu, że po ukończeniu wojny instytut znów wróci do swojej dawnej siedziby. Obecnie, z proklamowanym projektem wyjaśniło się ostatecznie, że instytut do dawnej siedziby nie wróci. Wobec tego ministeryum rolnictwa, według posiadanych informacyi, zamierza już obecnie, nie czekając końca wojny, upatrzeć miejsce stałego pobytu wyższej szkoły leśnej i rolniczej i w tym celu tworzy specyalną naradę międzywydziałową“. Autor artykułu wypowiada się za pozostawieniem instytutu w Charkowie na stałe.

„Birżew. Wied.“ donoszą, że Synod o projekcie prawa kasującego powne ograniczenia krępujące katolików i udzielające im prawa w dziedzinie życia kościelnego, wydał taką opinię: Posłowie, układający ten projekt ujawnili chęć wydania osobnego prawa, mającego na względzie wyłącznie dobro katolików. — Zmiana zaś praw ogólno-państwowych z korzyścią dla katolików jest niesprawiedliwością i dlatego też Synod uznaje, iż projekt 42 posłów nie posiada należytych podstaw.

Synod zakazał grzebania innowierców — i luteran — we wspólnych grobach familijnych na cmentarzach prawosławnych jak to było we zwyczaju dotychczas.

* * *

W moskiewskim sądzie okręgowym, jak donosi „Gazeta Polska“, sądzona była sprawa znanego członka związku narodu rosyjskiego W. Orłowa, oskarżonego o rozpowszechnianie drukiem świadomie kłamliwych wieści o instytucyi państwowej i osobie urzędowej. W 1915 r. Orłow wydał broszurę pt. „O życiu cerkiewnem“, poświęconą głównie działalności byłego ober-prokuratora Synodu W. Sablera, obecnie Diesiatowskiego. W broszurze tej Orłow twierdził, że pod władzą W. Sablera cerkiew cierpiała taki ucisk i poniżenie, jakich nigdy przedtem nie odczuwała. Broszura została skonfiskowana przez komitet do spraw prasowych. Sprawa sądzona była przy drzwiach zamkniętych. Sąd uniewinnił W. Orłowa.

* * *

Ministrowie Stuermer i Sazonow wyjechali do kwatery głównej. Według informacyi prasy piotrogrodzkiej

---

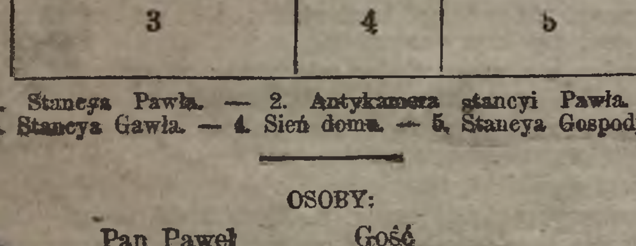
WOLNOĆ TOMKU W SWOIM DOMKU

stylizowana fraszka w 1 akcie

napisał

MACIEJ SZUKIEWICZ

Scena przedstawia przekrój domu według schematu.



1. Stancya Pawła. — 2. Antykamera stancyi Pawła. — 3. Stancya Gawła. — 4. Sień domu. — 5. Stancya Gospodyni.

OSOBY:

Pan Paweł — Gość
Pan Gaweł — Gospodyni
Stróż domu.

Rzecz [illegible] na przedmieściu Warszawy między rokiem 1820 a 1830.

Nie ubędzie-ć mości Fredro
Choć się wołczki w spichrz Twój wedrą;
Toż nie odsądź mię od czoła;
Żem wziął okruch z Twego stoła.

SCENA I.

W stancyi 3-ciej Gaweł z Gościem gawędzą popijając ze szklanek; Gospodyni w swej stancyi haftuje u krosien.

GAWEŁ:
Jeśli łgę choć jedno słowo,
Niechaj mię lis ochrzci kitą.
Dzień zimowy był jak dziś
Ostępami i dąbrową
Idę z flintą nienabitą,
A wtem za mną — patrzę — miś!
Tam do licha, źle mospanie —
O złożeniu się nie marzyć,
Czort bierz takie polowanie,
Gdzie trza zwierza sztuką zażyć.
A że każda chwila zyskiem,
Nogim za pas wziął i wskok,
Aż stanąłem nad urwiskiem
U stóp mając śnieżny stok,
A za sobą tuż, tuż bartka.

GOŚĆ:
Cóż waść począł?

GAWEŁ:
Co? — buch w śnieg,
Oblepiłem się nim cały
I tam, gdzie najstromszy brzeg
Przez wykroty i przez skały,
Niczem z gór lawina wartka —

GOŚĆ:
Skulkowałeś kotem strzały?

GAWEŁ:
Jakbyś był tam. — Lecz to nic,
Bo i bartek cwana sztuka,
Zmiarkowawszy, co się święci,
Nad przepaścią: hyc — hyc — hyc!
Potem śniegu łapą szuka,
Jak pierzyną się okręci
I bezpieczny w tym kokonie,
Moim śladem sypie w dół.

GOŚĆ.
Znać się otarł o Smorgonie —

GAWEŁ:
Pojmiesz waść, com wtedy czuł,
Bo sam jesteś tęgi łowca.
Zimne mię oblazły mrowia,
Potem ciarki tak siarczyste,
Że zawrzało śród pokrowca
I jak waści życzę zdrowia,
Łód się w wody zmienił czyste
I wypuścił z powijaka.

GOŚĆ:
A miś? — chyba się rozstrzaskał?

GAWEŁ:
Gdzież tam! — tylko wpadł do saka
Ani wiedząc, jak i kiedy.
Bo zaledwom wybrnął z biedy,
Nagły mróz tak setnie ścisnął,
Że się miś nie wykaraskał
I zmarznięty ani pisnął.

GOŚĆ:
Toć mówiłeś...

GAWEŁ:
Jakom rzekł
Ani pisnął w dybach z lodu.

GOŚĆ:
Powiadałeś, że miś w bek —

GAWEŁ:
No tak, w bek, lecz nie od chłodu,
Jeno z bólu, gdym mu w gębie
Rwał cążkami ząb po zębie.

GOŚĆ:
Coś z siarczystych onych dreszczów
Pozostało jeszcze w waści.

GAWEŁ:
Niechaj-że mię lis chrzci kitą,
Albo wilk łeb sadłem maści,
Jeślim wtedy parą kleszczów
Nie oczyścił mu paszczęki!
Toć jak rzekłem: w lód spowitą
Miałem bestyą, a na jęki
Byłem głuchy.

GOŚĆ:
No tak, tak...

GAWEŁ:
Może zmyślam?

GOŚĆ:
A, cóż znowu!

GAWEŁ:
Hola!

GOŚĆ:
Wierzę.

GAWEŁ:
Waść mi przytknął

GOŚĆ:
Ja?

GAWEŁ:
No tak, nie wierzysz słowu.
Tedy ci ukażę znak:
Srogie zębce, sierci kłak
I pazury przednich łap.
Bo, co którą z lodu wytknął
To ja za nią zaraz: cap!

GOŚĆ (drwiącym tonem):
A miś czarny był, czy bury?

GAWEŁ (zrywając się):
Dość mi tego już do dyaska!

GOŚĆ (powstawszy również):
Puść waść do dom.

GAWEŁ:
Nie, nie puszczę
Zamiast chłeptać tu tej lury,
Proszę za mną do alkierza.
W dowód, jakiem to miał puszczę
Pójdź i opatrz skórę zwierza,
Co bezzębnym pyskiem mlaska
Sprawdzaj sobie, jeśli łaska.

(wychodzą drzwiami w lewo)

(przez bramę w głębi wchodzi do sieni Paweł — rozgląda...

(Ciąg dalszy nastąpi).

p. Stuermer powróciwszy do Piotrogrodu weźmie udział w nadzwyczajnem posiedzeniu rady ministrów. Według „Dziennika kijowskiego“ w kołach rządowych oczekują z niecierpliwością posiedzenia Dumy, panuje bowiem przekonanie, że na posiedzeniu tem blok może się rozpaść. O ile przypuszczenie to sprawdzi się, rząd rozpocznie pertraktacye z prawą częścią bloku, dla utworzenia większości rządowej. Rozważane są już projekty, które udałoby się przeprowadzić przy współudziale nowej większości. a.

Wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosyi.

Zawiadamiam męża Władysława Czechowskiego, ...niera z Płocka, ul. Królewiecka, że z córką Grażyną mieszkam w Piotrogrodzie Wielka Monetna Nr 3. 2, jesteśmy zdrowe. Tadeusz i Olgierd zdrowi i zabezpieczeni.

Antonina z Wojtowiczów Augustyniak z Saratowa, ul. Niemiecka Nr 45, prosi o wiadomość o Janie i Helenie Pichelskich z dziećmi Mikołajem i Aleksandrem, którzy wyjechali z Warszawy na statku „Andrzej Zamojski“.

Józefa Rymińska zawiadamia rodziców, babcię i rodzinę w Białymstoku, ul. Pocztowa Nr 1, że bracia, ciotki i wujkowie są zdrowi i spokojni. Moskwa, Pletieszkowski zauł. Nr 15 m. 4.

Michał Jaworski z Nowej Pragi, ul. Szwedzka Nr 2, zawiadamia żonę i synów: Aleksandra i Zygmunta, że jest zdrów i znajduje się w Moskwie.

Marya Kochanowska zawiadamia siostrę Wandę, rodzinę w Warszawie i Tadeusza Kochnowskiego w lubelskiem, że są zdrowe. Zdzisław w Witebsku; Marya Grecz-Morawska zawiadamia rodziców w Warszawie, że jest zdrowa. Adres: Moskwa, Krestowozdwiżenski zaułek 7 m. 1.

Józef Konopka z żieciem zawiadamiają żonę Marcyannę Konopka, córkę Maryę Horn, dzieci i Romana w Warszawie, ul. Miedziana Nr 15, iż zamieszkują w Moskwie, ul. Piemeicka Nr 33 m. 9, pracują i są zdrowi. Co słychać z całą rodziną?

Zygmunt Kapaon z Warszawy, zawiadamia matkę, siostry Stanisławę Kurcińską i Helenę Ślaską, że mieszka w Moskwie, Mały Gołowin 5 m. 9. Czy są zdrowi i czy żyją?

Karol Kwapisiewicz zawiadamia żonę Helenę i syna Henryka, Warszawa, Szkolna Nr 6, Czernik Prosper, że zdrów i prosi o wiadomość.

Walerya Jędrzejewska donosi rodzinie, że mieszka w Mińsku, pracuje w Komitecie Polskim, prosi o wiadomość o córce Antoninie Jezierskiej i męża Jej Kazimierzu. (Sklep wędlin w Warszawie, na Nura nowskiej Nr 10).

Eugeniusz Kudelski zawiadamia brata Bronisława w Warszawie, Senat. 6, że służy w Witebsku z żoną, ójciec w Moskwie nie służy, jedzie do Władywostoku. Obaj proszą go o wiadomość o sobie i Helenie.

Józef Piotrowicz z bratem Romanem zawiadamiają matkę w Warszawie, iż są zdrowi i materyalnie zabezpieczeni. Roman mieszka w Rżewie (twerska gub.), Józef w Rohaczewie (gub. mohylowska).

Zawiadamiam żonę z Lubicz-Szrierów Romanę Domicz w Piotrkowie, Biuro Telefonów lub Apteka Cieślewskiego i Witanowskiego, że żyję i mieszkam w Iwanowowoznieseńsku.

Stanisław Olbromski zawiadamia żonę Barbarę, Warszawa, Bronzowa Nr 43, że jest zdrów i pracuje w Moskwie. Warszawy Moskiewskie drogi żel. Aleksandrowskiej; pomocnik zawiadowcy warsztatu parowozowego.

Stanisław Glegolski i Lucyan Kloss zawiadamiają Teofila Glegolskiego, Bracka 8 i Józefa Kłoss, Krakowskie przedmieście 5, że mieszkają Nowo-Dnieprowsk, gub. Ekaterynosławska z rodzinami, są zdrowi. Franciszek Rewers w Witebsku.

Jadwiga Kryńska z Warszawy, zawiadamia Drstwo Polak w Warszawie ul. Nowogrodzka Nr 82 (w Instytucie szczepienia ospy), że mieszka ze wszystkiemi dziećmi i z rodzicami w Mohylewie nad Dnieprem. Prosi o wieści o rodzinie, mężu Adamie Kryńskim, bu... downiczym, o którym nic nie wie od sierpnia.

Jelenkowska Aniela zawiadamia brata Wacława Łukawskiego w Warszawie ul. Marjenstadt Nr 7, że zamieszkuje u Henryka. Stefcia, Irenka i brat Stefan pracują. Jestem od nich rozdzielona, lecz porozumienie się stale listownie.

Paprocki Wincenty z rodziną, zawiadamia brata Paprockiego Władysława w Warszawie, ul. Mokotowska Nr 9, m. 3, że mieszkamy w Kuncewie pod Moskwą, Paprocki Kazimierz z rodziną w Połtawie, dzieci uczą się, żyjemy nieźle. Julkowie w Moskwie. Z Podbębic p. Karolowa z dziećmi w Mińsku, Jerzy, Paweł i Zdzisław Szwiling żyją. Wszyscy zdrowi, proszą o wiadomości o sobie i o swoich tą samą drogą.

Julia Jerzykowiczowa zawiadamia Marya Czynłowska w Warszawie, Czerwonego Krzyża 4, że z córką Kochową i jej dziećmi mieszka w Moskwie, Armianski pr. 1. Zdrowi wszyscy.

Stanisława Granacka z Krzysią, Czaplicy zawiadamiają rodzinę Czaplickich w Warszawie, Hoża 32, Maryę Gąsiorowską w Kielcach i Zygmuntów Gąsiorowskich w Suwałkach lub w Warszawie, że są zdrowi, w Moskwie, Twerski bulwar Nr 20, m. 6. — Władek był w Moskwie, odpoczywał, odwiedzał żonę i syna w Saratowie, w którym go żegnał. Jankowie w Mińsku.

Władysław Makowski, ślusarz, Praga Nadwiślańska, zawiadamia swą żonę Władysławę, ul. Pawia Nr 21 w Warszawie, iż mieszka w Kursku, ul. Piotrowsk Nr 14; jest zdrów.

Kieiński Piotr zawiadamia żonę Maryę i rodzinę w Warszawie, Zakroczymska 13, że jest zdrów, pracuje na dawnym stanowisku, w depot Sonkowo-Mosk. Windo-Rybińskiej żel. dr. Przyjaciół i znajomych prosze zawiadomić żonę i rodzinę.

Od Wydawnictwa.

Niezwykła chwila dziejowa stawia prasie trudne i doniosłe zadania.

Chcąc sprostać wymaganiom Czytelnika, dziennik wytężyć musi całą swą sprawność redakcyjną i techniczną, by w trudnych niezwykle warunkach wojennych zdobyć szybko i u bezpośrednich źródeł wiadomości, a następnie podać je ogółowi.

Ten cel zawsze mając na oku, nie cofaliśmy się nigdy przed kosztami i wysiłkami, by naszych Sz. Czytelników informować najlepiej i możliwie rychło, i ten też wzgląd skłonił nas obecnie do pewnej zmiany w wydawaniu poszczególnych numerów pisma.

Warunki komunikacyjne ułożyły się obecnie w ten sposób, że jedynie pociągi poranne zabierają główną część naszej ekspedycyi zamiejscowej. — Chcąc więc je wykorzystać, dla szybszego odbierania „Głosu Narodu“ przez naszych Czytelników prowincyonalnych, przełożyliśmy główne wydanie pisma na rano.

Wydawanie większego numeru porannego z główną treścią artykułową rozpoczynamy w dniu dzisiejszym, numer zaś popołudniowy, wychodzący o godz. 6 wieczorem, zamieszczać będzie większą część informacyjną, obok komunikatów Naczelnych kierownictw armii, co nasi Sz. Czytelnicy krakowscy powitają niewątpliwie z uznaniem.

Nasi Sz. Prenumeratorzy prowincyonalni otrzymają dzisiaj wyjątkowo dwa większe numery, od jutra zaś ekspedycya nasza wysyłać je będzie prawidłowo.

Sądzimy, że nasi Sz. Prenumeratorzy, Czytelnicy i Przyjaciele pisma zmianę naszą, podyktowaną jedynie troską o jaknajsprawniejsze zaspokojenie ich obecnego zainteresowania, przyjmą z zadowoleniem.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w sobotę Krwi P. J. Serca N. M. P. Jutro w niedzielę Nawiedzenie N. M. P.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 35; zachód o godz. 7 min. 52. Długość dnia godzin 16 min. 17.

Z miasta

Uroczysta procesya ku czci Najsł. Serca Jezusowego odbyła się wczoraj wieczorem z kościoła św. Barbary na Małym Rynku i Placu Maryackim. Celebrował Książę-Biskup Adam Sapieha. Celebransa z Sanctissimum pod baldachimem poprzedzali arcybiskup X. Albin Symon, X. biskup Anatol Nowak z kapitułą, liczne duchowieństwo świeckie i zakonne. W procesyi uczestniczyły cechy ze sztandarami, stowarzyszenia katolickie, bractwa kościelne i tłumy wiernych. Podniosłe kazanie, z ambony na Małym Rynku ustawionej, wygłosił X. St. Mieloch T. J. — Procesya zakończyła się błogosławieństwem, udzielonem Sanctissimum od ołtarza przez Księcia-Biskupa wiernym.

Arcyksiężna Izabella, małżonka naczelnego wodza arcyksięcia Fryderyka, dowiedziawszy się o zranieniu i chorobie pułkownika Januszajtisa, przesłała dzisiaj z Maryenbadu, gdzie bawi na kuracyi, przez ochmistrza dworu, Filipa Cappy'ego, na ręce Jerzego hr. Mycielskiego następujący telegram: „Jej Cesarska Wysokość wyraża szczery żal z powodu zranienia dzielnego pułkownika Januszajtisa i przesyła mu serdeczne życzenia jak najszybszego wyzdrowienia“. — Pułkownik Januszajtis wysłał natychmiast do arcyksiężnej telegram z wyrazami wdzięczności za jej łaskawe słowa.

Zebranie Związku ekonomicznego urzędników. W sali Rady powiatowej odbyło się wczoraj wieczorem walnę zgromadzenie Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli, przy licznym stosunkowo udziale członków. Zgromadzenie zagaił I. wiceprezydent radca sądu Dr Maryan Lang, który od dwóch lat, t. j. od czasu rezygnacyi prezesa, star. radcy magistratu Dra Zawadzkiego, kieruje instytucyą. W zagajeniu Dr Lang przedstawił najważniejsze czynności i rozwój Związku w okresie sprawozdawczym t. j. w latach 1914, 1915 oraz pierwszym kwartale 1916. Wszczególności podniósł mowca, że wskutek ewakuacyi Krakowa, wyjazdu prezydyum, przeważnej części Wydziału i członków oraz ich rodzin, właściwa działalność Związku rozpoczęła się dopiero w połowie roku 1915, po powrocie rodzin urzędniczych z ewakuacyi. Pierwszą troską Zarządu było dostarczenie rzeszy urzędniczej najniezbędniejszych środków żywności, a przedewszystkiem mąki. Jeszcze przed wprowadzeniem w naszem mieście kart chlebowych ,zdołał Zarząd rozdzielić między członków kilkanaście wagonów mąki, dzięki życzliwemu poparciu wicepr. miasta prof. Dra Nowaka, któremu Dr Lang imieniem urzędników złożył serdeczne podziękowanie. Następnie zajął się Związek dostawą węgla, ziemniaków i kapusty, poczem, gdy spekulacya ze strony nieuczciwych żywiołów w handlu kolonialnym i konfekcyjnym zaczęła święcić tryumfy, wprowadzono w Związku także oddział kolonialny, konfekcyjny, a w szczególności dostarczono członkom znacznej ilości bielizny i obuwia, zaś z towarów kolonialnych najkonieczniejsze w gospodarstwie artykuły i bardzo poszukiwane mleko Nestla; poważną część zapasów tego ostatniego artykułu uzyskano od Książęco-Biskupiego Komitetu po cenach przystępnych, za co mowca złożył również podziękowanie. — W końcu podniósł Dr Lang życzliwość prasy oraz wszystkich władz i urzędów, z którymi Związek stykał się w swej akcyi aprowizacyjnej i podziękował dyr. Filipiemu za poparcie przy rozwiązaniu sprawy węglowej.

Przed przystąpieniem do porządku obrad przewodniczący poświęcił wspomnienie zmarłym członkom Związku, których pamięć uczcili zebrani przez powstanie.

Następnie st. rad. kolei Dr Starzewski imieniem komisyi rewizyjnej przedstawił sprawozdanie kasowe Związku, które w rachunku zysków i strat wykazuje w dochodach 70.231.05 K, w rozchodach 57.732.55 K, czysty zysk wynosi 12.498.50 K. (Cyfry te nie obejmują obrotów w dziale handlowym, które wynosiły około półtora miliona koron). Referent objaśniał szczegółowo poszczególne pozycye bilansu, podnosząc, że wszystkie rachunki i księgi Związku są nadzwyczaj sumiennie prowadzone i komisya rewizyjna znalazła je w pełnym porządku. Sprawozdanie swe zakończył Dr Starzewski wnioskiem o udzielenie Zarządowi absolutoryum. Nad sprawozdaniem kasowem rozwinęła się krótka dyskusya, po której wniosek o udzielenie absolutoryum przez aklamacyę przyjęto.

Z kolei st. radca magistratu Dr Rudolf Sikorski w pięknem i treściwem przemówieniu podniósł nadzwyczajne zasługi, jakie około rozwoju Związku położyli b. prezes st. radca magistratu Dr Marceli Zawadzki, wiceprezesi radca sądu Dr Maryan Lang i sekretarz skarbu Dr Andrzej Bajda, którzy swoją pracą, zapobiegliwością, energią i poświęceniem rozwinęli Związek w potężną społeczno-ekonomiczną organizacyę, liczącą około trzech tysięcy członków, a opartą na zdrowych finansowych podstawach, rokujących na przyszłość najpiękniejsze nadzieje. Dr Sikorski przedstawił w końcu wniosek, aby wymienionych trzech działaczy zamianować członkami honorowymi stowarzyszenia. Walne zgromadzenie wśród hucznych oklasków wniosek ten uchwaliło. Dr Lang serdecznie podziękował w imieniu własnem i kolegów za uznanie i najwyższą godność, jaką stowarzyszenie nadać może.

Potem na wniosek Dra Bajdy dokonano kilku zmian statutu i przystąpiono do wyboru nowego prezydyum i Wydziału. Głosowano kartkami. Wybrani zostali prawie jednomyślnie:

Prezesem: Dr Maryan Lang, radca sądu krajowego; Wiceprezesami: Andrzej Bajda, sekretarz skarbu; Mieczysław Sędzimir, dyrektor Banku; Dr Maryan Starzewski, starszy radca kol. Do Wydziału weszli: Józef Bromowicz, emer. st. inżynier kol.; Dr Franciszek Bujak, profesor Uniw. Jagiell.; Dr Stanisław Ciechanowski, profesor Uniw. Jagiell.; Klaudyusz Dębicki, emer. starszy radca kol.; Antoni Doermann, sekretarz Tow. wzaj. ubezp.; Dr Albert Eker, sekretarz Sądu; Jan Górka, starszy oficyał sądowy; Józef Haluch, kontrolor pocztowy; Dr Antoni Korczyński, docent Uniw. Jagiell.; Dr Wincenty Krzyształowicz, radca kol.; Jan Krzyżanowski, dyrektor miejskiej Izby obrach.; Jan Kanty Łuniewski, sekretarz Skarbu; Antoni Marcinkowski, prof. szkoły przemysł.; Stanisław Nowak, dyrektor szk.; Dr Jan Nowicki, radca magistratu; Dr August Olszewski, radca sądu kraj.; Dr Wiktor Poźniak, komisarz kol.; Dr Aleksander Rasp, prokurator państwa; Dr Rudolf Sikorski, starszy radca magistratu; Izydor Sztaudynger, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Ignacy Schulz, dyr. szk. wydz.; Szczęsny Turowski, urz. Tow. wzaj. ubezp.; Dr Stanisław [illegible], prof. gimn.; Roman Woyczyński, redaktor. Zastępcami wydziałowych wybrani: Maryan Bladowski, ofic. fil. kasy; Leopold Brom, sekretarz Skarbu; Dr Jan Jakóbięc, prof. gimn.; Kazimierz Kauić, [illegible] lor p[illegible]wy; Tadeusz Kłosiński, nauczyciel; Michał [illegible], starszy komisarz kol.; Kazimierz Sarnecki, adjunkt mag. Karol Sikorski, urz. Tow. wzaj. ubezp.; Włodzimierz Stożek, profesor gimn. — Po dokonaniu wyborów i załatwieniu kilku wniosków, prezes Dr Lang podziękował wszystkim za przybycie i zamknął zebranie.

Wystawa prac uczenic. W dn. 28.—30. czerwca odbyła się doroczna wystawa prac uczenic kursów im. Dra Baranieckiego. Kierownikiem wogóle, a głównie działu malarskiego jest Piotr Stachiewicz. Pierwszy kurs martwej natury, ornamentacyi i rysunku z modelów prowadzi p. Anna Gramatyka-Ostrowska. Od niej uczenice przechodzą do profesora Stachiewicza. Wieczorne rysunki prowadzi p. Leonard Strojnowski. Krajobrazy w kursie letnim prowadziła p. Bronisława Rychter-Janowska. Profesorem rzeźby był p. bar. Puszet. Wystawa czyni nader dodatnie wrażenie, mimo, że prace swe wystawiły przeważnie uczenice dopiero rok oddające się malarstwu; jedna tylko studyuje malarstwo trzy lata, kilka dwa lata. Kursa Baranieckiego mają chlubną tradycyę, a wydział artystyczny wydał szereg wybitnych uczenic, jak: Bocheńska, Sieniawska, Pocieszanka, Zielińska, Knausówna, Ładówna. Z tych, które obecnie wystawiły swoje prace, kilka zapowiada stanowczo piękną przyszłość. Nie wymieniam nazwisk, bo to nie zgadza się z pedagogią; uczeń nie ma nazwiska, dopóki jest w szkole. Mówię tylko o ich pracach. Wśród rysunków z żywych modelów kilka skrótów podniesionych w górę głów stanowczo dobrych, nawet że pierwszorzędnych. 1-szą nagrodę otrzymała nie pierwszoroczna. Wśród krajobrazów nie widziałem 1-szej nagrody. Nie dziwiłbym się, gdyby i 2-giej nie było, bo to są prace z ostatnich nie miesięcy, lecz tygodni. Na wycieczkach z mojemi uczenicami w końcu maja i w czerwcu widziałem to grono panieniek na dziedzińcu katedry, w kościele św. Katarzyny, na Skałce. Więc to się rozumie, iż to były bardziej szkice, niż wykończone obrazki, a jednak niektóre były uchwycone bardzo dobrze. Dwa, trzy obrazki z krużganków św. Katarzyny i dwa, trzy mury z pod kościoła Bożego Ciała z rzuconemi na nie płatkami świateł przez liście drzew, lub refleksami promieni słońca już przed wieczorem. — W dziale ornamentacyjnym p. Gramatyki-Ostrowskiej były także ładne okazy, a co najważniejsza spokojnie piękne, bez wykręcanych linij. W dziale rzeźbiarskim wszystkie uczenice pierwszoroczne; 1-szej nagrody również nie było, niemal wszystkie okazy, to odtworzenie modelu, ale była i kompozycya: młoda dziewczyna leżąca niemal nawznak, uśpiona. Nie można autorce odmówić poczucia piękna linii i to prostej, spokojnej; wolałbym piękniejszy profil główki tej śpiącej i bardziej zharmonizowanej z całą postacią. Na takim poziomie stoi ta szkoła artystyczna, świadcząc o sumienności pracy tak grona nauczycielskiego, jakoteż i ich uczenic. **Dr M. Z.**

Koniec roku szkolnego. W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego prawie we wszystkich zakładach naukowych w naszem mieście. Po nabożeństwach zebrała się młodzież w salach szkolnych, gdzie następnie gospodarze klas dokonali rozdania świadectw, wzywając młodzież, aby w czasie wakacyjnym stosownie do przepisów szkolnych i wymogów chwili obecnej, zachowała wzorową karność i w miarę możności pomagała swym rodzicom i opiekunom w ich pracach, teraz szczególnie utrudnionych. Wezwano też młodzież do oszczędności w każdym kierunku. — W dniu dzisiejszym przeważna część młodzieży zamiejscowej opuszcza nasze miasto. Odjeżdżającym i pozostałym w mieście towarzyszą życzenia, aby wzmożeni na siłach, do dalszej naukowej pracy powrócili.

Z Polski i ze świata.

Krajowa komisya dla świadczeń wojennych. W dniach 27 i 28 czerwca b. r. odbyło się w namiestnictwie w Białej siódme z rzędu posiedzenie krajowej komisyi dla świadczeń wojennych. — Przewodniczył w zastępstwie namiestnika r. dw. Antoni Schultis, nowoustanowiony przewodniczący tej komsiyi. Ucztstniczyli: członek Wydziału krajowego, Dr Jahl w zastępstwie marszałka krajowego członek Wydziału krajowego Kiweluk, reprezentant wojskowej Komendy terytoryalnej major Kukutsch, reprezentant Intendantury I Korpusu, starszy Intendant I. kl. Fuglewicz, reprezentant krajowej Dyrekcyi Skarbu, starszy radca skarbu Nawrocki, referenci namiestnictwa, radca namiestnictwa Dr Wawrausch i starosta Dr Schwartz. Przeprowadzono obrady nad 2079 sprawami, tyczącemi się roszczeń za dostarczone lub wykonane świadczenia wojenne z powiatów: chrzanowskiego, gorlickiego, grybowskiego, jasielskiego, kałuskiego, kołomyjskiego, krakowskiego, krośnieńskiego, myślenickiego, podgórskiego, tarnowskiego i wielickiego. Co do 2019 spraw powzięto merytoryczną uchwałę, resztę zaś postanowiono odstąpić właściwej Intendanturze do bezpośredniego załatwienia lub zwrócić pierwszej instancyi do uzupełnienia w kierunkach wskazanych przez komisyę.

Z Tarnowa. Na obwieszczenie w sprawie domieszki mąki ziemniaczanej i żytnej do chleba, chleb się znacznie poprawił; byle tylko pilnowano piekarzy.

Nastrój wśród ludności tutejszej jak najlepszy. Zawadziło o miasto nasze kilka rodzin ewakuowanych ze wschodniej części kraju, to jednak nie wpłynęło wcale na tętno naszego życia; strachajłów u nas na szczęście niema.

Z Przemyśla. Dzienniki donoszą: W nocy z dnia 15 na 16 b. m. zauważono w przemyskim urzędzie pocztowym brak worka pieniężnego z zawartością kwoty 16.000 koron. Worek zginął w drodze z ekspedycyi pocztowej na dworzec kolejowy. O kradzieży zawiadomiono komisaryat policyi — a śledztwo w tej sprawie prowadzi komisarz policyi Dr Pogonowski. Jako podejrzanych o spełnienie kradzieży aresztowano niejakiego Lewkowicza, oraz woźnego pocztowego Lenarczyka.

Z Krynicy. Dyrekcyę Teatru letniego w Krynicy poruczył zarząd zdrojowy p. Dante-Baranowskiemu. który, jak się dowiadujemy, uzupełnił swoje towarzystwo szeregiem wybitnych sił i rozpoczyna sezon 8 lipca. Na nauguracyę sezonu daje dyr. Baranowski „Modne małżeństwo“ R. Auernheimera.

Wiadomości o jeńcach. Jak donosi „Dziennik berliński“ w sprawie zaginionych lub wziętych do niewoli, jak również w sprawie poległych lub rannych żołnierzy niemieckich zwracać się należy do centralnego biura wywiadowczego przy ministeryum wojny w Berlinie. Adres: „Zentralnachweisbureau des Königlich Preussischen Kriegsministeriums — Berlin NW. 7. Dorotheenstr. 49“. Biuro to udziela również informacyi o żołnierzach nieprzyjacielskch armii, którzy dostali się do niewoli niemieckiej.

Z Piotrkowa donosi „Dziennik Narodowy“: W ostatnich czasach dochodzą nas coraz liczniejsze skargi na postępowanie niektórych niższych funkcyonaryuszy na targu. Oto: bez żadnej przyczyny rekwirują ci panowie gęsi po 1 koronie za sztukę, zabierają jajka itp., płacą ledwie połowę ceny urzędowego cennika. Są i tacy, którzy długobrodym współplemieńcom, ułatwiają kupno niżej cen maksymalnych, ze szkodą włościan i ludności. Rozgoryczenie wśród włościan, którzy nie wiedzą, gdzie apelować, przybiera coraz przykrzejszy charakter, tembardziej, że i po wsiach nie dzieje się lepiej. Załoga miejscowa też nie stosuje się do przepisów wyższej władzy.

Osobliwy „talmudysta“. Policya z Sutoraljarijhely na Węgrzech zaaresztowała talmudystę Ludwika Pechmera. Dziwny ten uczony zamiast studyować dzieła święte zajmował się skupowaniem żywności, którą magazynował i w ten sposób ceny sztucznie podbijał w górę.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Egzamin wstępny do klasy I. gimnazyum klasycznego i realnego Drów Lewickich odbędzie się dodatkowo jeszcze 5. lipca b. r. o godz. 9 rano.

Dla swych uczenic, spędzających wakacye w Krakowie urządza zakład zajęcie wakacyjne, obejmujące pogadanki, gimnastykę, gry, pracę w ogrodzie, wycieczki i t. p. Zgłoszenia do 3. lipca (ul. Franciszkańska 1).

Z sodalicyi. Zebranie miesięczne Sod. Pań ziemi krak. odbędzie się we wtorek 4 lipca o godz. 4, Szewska 5.

Wiadomości kościelne.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku dn. 2 lipca przypada uroczystość Nawiedzenia N. Maryi Panny, jako święto tytularne tegoż kościoła odbędzie się odpust ośmiodniowy. Nabożeństwo odbywać się będzie w następującym porządku: dnia 1 lipca o godz. 6 wieczorem nieszpory z procesyą; dnia 2 i 9 lipca o godz. 6 prymarya, o godz. 9 wotywa, o godz. 10 i pół suma z kazaniem, o godz. 5 popoł. nieszpory z kazaniem i procesyą. We wszystkie inne dni: o godzinie 6 prymarya; o godz. 9 suma; o godz. 6 popołudniu nieszpory z procesyą. — Wierni dostąpić mogą za każdorazowy udział w nabożeństwie 300 dni odpustu oraz w jednym z tych dni dowolnie obranym odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami.

Z żałobnej karty Legionów. Z Lublina donoszą: Dnia 27. b. m. odbył się pogrzeb kaprala Legionów ś. p. Jana Szwarca. Trumnę pokrytą wieńcami i kwiatami, poprzedzał oddział Legionistów; za nią szli oficerowie Legionowi oraz szereg wojskowych c. i k. armij.

„Ziemia lubelska“ donosi: Legionista Lublinianin, Motel Lewinson lat 19, za przykładem ojca swego Samuela Lewinsona, weterana sybiryjczyka z r. 1863 (z partyi „Wawra“), zaciągnął się do Legionów d. 10 września 1915 r. W dniu 13 b. m. jako starszy żołnierz, ranny [illegible] patroli, zmarł tegoż dnia i nazajutrz został poch[illegible] cmentarzu polowym.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 1. lipca.

Urzędowo donoszą dnia 30. czerwca.

Wschodni teren.

Na północny wschód od Kirlibaby odrzuciły nasze oddziały rosyjskie ataki.

Wczoraj przyszło koło Pistynia na północny zachód od Kut ponownie do zaciętych walk. Wskutek nacisku tu działających przeważających nieprzyjacielskich sił zostały nasze wojska cofnięte do obszaru na zachód i południowy zachód od Kołomyi.

Na północ od Obertyna załamało się w naszym ogniu kilka ataków rosyjskiej kawaleryi wśród ciężkich dla nich strat.

Na zachód od Sokula nad Styrem nadaremnie usiłował nieprzyjaciel odzyskać stanowiska zdobyte dnia poprzedniego przez wojska niemieckie.

Włoski teren.

Walki w odcinku płaskowzgórza Doberdob trwają dalej i były w nocy w obszarze San Martino szczególnie gwałtowne.

Nasze wojska odrzuciły znowu wszystkie ataki Włochów. Tylko na wschód od Selz jest jeszcze w toku oczyszczanie kilku okopów.

Przyczółek mostowy Gorycyi stał w silnym ogniu działowym i minierek.

Usiłowania nieprzyjacielskiej piechoty posunięcia się w kierunku naszego stanowiska Podgora zostały udaremnione.

Na froncie Karyntyi spełzły na niczem nieprzyjacielskie ataki na Wielki i Mały Pal jak i na Freikofel.

W dolinie Puster znajdują się miejscowości Sillian, Innichen i Toblach w ogniu dalekonośnych ciężkich dział.

W obszarze między Brentą i Adygą obraz działalności Włochów nie zmienił się.

Silniejsze i słabsze oddziały atakowały w licznych miejscach bez skutku. Podczas takiego ataku na nasze stanowisko Borcola strzelała włoska artylerya gwałtownie do swoich z wahaniem postępujących linii piechoty.

Wczorajsze walki przyniosły naszym wojskom 300 jeńców, w tem pięciu oficerów, siedm karabinów maszynowych i 400 karabinów.

Południowo-wschodni teren

Nad dolną Vojusą walki straży przednich; zresztą nic ważnego.

Zast. szefa sztabu jener. v **Höfer** mp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 1. lipca.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 30. czerwca.

Zachodni teren.

Także wczoraj i w ciągu nocy odrzuciły nasze wojska angielskie i francuskie ataki w szeregu miejsc, koło Richebourg przez natychmiastowy kontratak.

Nieprzyjacielskie ataki gazowe trwają bez skutku dalej. Silna działalność artyleryi utrzymuje się z przerwami.

Na południowy wschód od Tahure i koło folwarku Maison de Champagne posuwające się francuskie oddziały zostały krwawo odparte.

Na lewo od Mozy na wzgórzu 304 osiągnęliśmy postępy. Na prawo od rzeki nie było żadnej działalności piechoty.

Ogólna liczba przy naszych sukcesach z dnia 23. b. m. i przy odparciu wielkich francuskich kontrataków wziętych jeńców wynosi 70 oficerów i 3200 żołnierzy.

Kapitan Boelcke zestrzelił wieczorem dnia 27. bm. koło folwarku Thiaumont 19. nieprzyjacielski samolot; podpor. Par[illegible] na północ od Peronne dnia 29. bm. W okolicy Bourueilles (Argony) zestrzelono o[illegible]onnym francuski dwupłaszczyznowiec.

Wschodni teren,

Pominąwszy korzystną dla nas bitwę na północ od jeziora Ilsen (na południowy zachód od Dźwińska) nie ma niczego z frontu północnego ważnego do doniesienia.

Grupa wojsk jenerała Linsingena: Na południowy wschód od Liniewki pozostały bezskutecznymi kontrataki Rosyan ponownie wyrzuconych z ich stanowisk. Wzięto ich przeszło 100 do niewoli i zdobyto siedm karabinów maszynowych.

Bałkański teren.

Położenie niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Na wodach szwedzkich.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi:

W nocy z 29. na 30 b. m. zaatakowały torpedami niemieckie łodzie torpedowe rosyjskie siły zbrojne, złożone z jednego krążownika pancernego, jednego krążownika i pięciu kontrtorpedowców, które prawdopodobnie miały na celu niszczenie naszej żeglugi handlowej między Haefringe i Landsort.

Po krótkiej walce cofnęły się rosyjskie siły. Mimo gwałtownego ostrzeliwania nie ma po naszej stronie ani strat, ani uszkodzeń do zanotowania.

(Haefringe i Landsort, miejscowości na południowo-wschodniem wybrzeżu Szwecyi. P. Red.).

Pod Kołomyją.

Według dzisiejszego doniesienia naczelnej Komnedy armii austro-węgierskiej toczą się w okolicy Kołomyi nader zacięte walki z przeważającemi siłami rosyjskiemi. Na stopniowo rozszerzającym się froncie na północ, wschód i południowy wschód (Pistyń 18 km. na płd.-wschód od Kołomyi) uwydatnił się nacisk przewagi liczebnej nieprzyjaciela i spowodował znane już przełożenie linii bojowej ku zachodowi i południowemu zachodowi od tego miasta.

Natomiast pod Obertynem (20 km. na północ od Kołomyi) załamały się uderzenia rosyjskiej piechoty, posuwającej się od Dniestru przez Nieźwiska ku południowi.

* * *

Sprawozdawca wiedeńskiej „Die Zeit“ donosi z głównej kwatery wojennej:

„Cofnięcie c. i k. wojsk w obszarze Kołomyi poprzedziły całodzienne zaciekłe walki z rosyjską przewagą, która po rozrzutnem przygotowaniu artyleryjskiem posunęła się do ogólnego ataku od zagięć dniestrowych koło Nieźwisk aż do doliny Czeremoszu (około 20 km. na płd.-zachód od Kut).

Podczas gdy pod Nieźwiskami austro-węgierskie pułki, należące do armii jener. Bothmera zdołały wytrzymać nacisk nieprzyjacielski, to jednak około wieczora w kilku miejscach ustąpiło centrum, które wskutek ustawicznie ponawiających się uderzeń atakowych nieprzyjaciela i walki wręcz z kolumnami, które się wdarły, było fizycznie wyczerpane.

Wobec tego zarządzono cofnięcie się ku Kołomyi i ku górnej części doliny Czeremoszu“.

Biuletyny rosyjskie.

Wiedeń. (B. Kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskie z dnia 27. czerwca: Na froncie stanowisk koło Rygi i koło przyczółka mostowego Uexkuell walki działowe. W kilku odcinkach piechota nieprzyjacielska usiłowała wykonać atak, ataki te jednakże z łatwością odparto. Koło Dźwińska zaatakował nieprzyjaciel bez skutku. W jednym odcinku odznaczyli się według sprawozdań komendantów odcinka zwłaszcza porucznik Norkin i podoficer Kononenko. Porucznik Norkin odniósł 15 ran. Lotnicy nieprzyjacielscy obrzucili miasto Dźwińsk w kilku punktach bombami.

Wczoraj wieczorem Niemcy na północ od jeziora Miadzioł ostrzeliwali nasze rowy z ciężkich i lekkich dział, od czasu do czasu także okolicę między jeziorem Dołsza (9 km. na półn. od jeziora Miadzioł) i Waliszcze (26 km. na południe od jeziora Wygonówka). Następnie wykonali atak, lecz zostali naszym ogniem odparci. Ataki powtarzano dalej, każdym jednak razem rozbiły się one i nieprzyjaciela zawsze wyrzucono do rowów, skąd wyszedł. W końcu musiał on wstrzymać ataki. Na drodze do Słucka Niemcy w nocy na 26. bm. po krótkiem przygotowaniu ze strony artyleryi próbowali zaatakować; odparliśmy ich jednak ogniem. Nieprzyjaciel zaatakował koło folwarku na połudn.zachód od Lipska i na półn.-wschód od jeziora Wygonówka. Udało mu się dotrzeć do brzegu Szczary, lecz potem ze skutkiem go wyparto, poczem obsadziliśmy nasze dawne stanowisko.

Na froncie Kołki—Boguszówka nad Stochodem nieprzyjaciel ostrzeliwuje nasze stanowiska ogniem z ciężkich dział. Dalej na południe toczą się walki artyleryi i piechoty. W okolicy Nieświcza (15 km. na połud.-zachód od Łucka) artylerya nasza ustrzeliła samolot austryacki. Lotnik i obserwator ranni dostali się w nasze ręce.

Nad środkowym biegiem Strypy nieprzyjaciel miejscami strzela z ciężkich dział. Dnia 25. bm. porucznik Orłow, nasz lotnik, który w tym dniu po raz drugi wzniósł się, w walce w wysokości 2400 metrów pokonał lotnika nieprzyjacielskiego i zmusił go do wylądowania w pobliżu miejscowości Podhajce.

W okolicy na zachód od Czerniowiec wojska nasze wyparły nieprzyjaciela poza potok Dubowiec, który koło Zabłotowa z południa wpada do Prutu.

Według ostatnich sprawozdań liczba wziętych przez armię Brusiłowa do niewoli i łup wojenny od dnia 4. do 23. bm. wynosi: 4031 oficerów, między tymi jenerałowie i lekarze wojskowi, 194041 żołnierzy, 219 dział, 644 karabinów maszynowych, 196 miotaczy bomb, 146 wozów artyleryi i 38 reflektorów.

Na morzu bałtyckiem w cieśninie morskiej koło Irben przyszło do walki między naszymi trzema hydroplanami i czterema samolotami niemieckimi. **Ustrzelono jeden samolot niemiecki, który wpadł do morza.** Nieprzyjaciel nadaremnie usiłował wyratować samolot. Zniszczono go bombami i ogniem karabinów maszynowych. Nasze samoloty bez szwanku powróciły do portu.

(Uwaga: Jako przykład junactwa naszych dońskich kozaków donoszą jeszcze o następującym szczególe: Przy przejściu przez Dniestr koło Snowidowa część kozaków przeszła rzekę nago trzymając tylko karabin w ręce; płynąc dosięgła drugiego brzegu i zaatakowała bagnetami nieprzyjaciela, część wycięła a innych wzięła do niewoli i wytrzymała na zdobytem stanowisku aż nadeszły posiłki).

Sprawozdanie rosyjskie z dnia 28. czerwca: W nocy na 27. b. m. nieprzyjaciel wielkiemi siłami zaatakował koło Pulkarn na południowy wschód od Rygi. Atak przygotowany ogniem huraganowym skierowano na nasze stanowiska i puszczono chmury dymu. Dzięki posiłkom, które na czas nadeszły i przy pomocy naszej artyleryi było możliwem wyprzeć Niemców i zadać im ciężkie straty. Nad Dźwińskiem i koło Jakobstadt walka artyleryi i piechoty. Samoloty niemieckie przelatują często ponad naszemi liniami i rzucają bomby. Przy jednem z nocnych ostrzeliwań Dźwińska dnia 27. b. m. przez lotników niemieckich rzucono 68 bomb, które jednakże nikogo nie zraniły. Szkoda w materyale jest nieznaczna; tylko dwa zbiorniki naftowe się spaliły.

Próba nieprzyjaciela zaatakowania na południe od Krewa wstrzymaną została ogniem. Na reszcie frontu aż do moczarów Rokitniańskich walki ogniowe.

Wieczorem dnia 26. b. m. nieprzyjaciel zaatakował wieś Liniewkę nad Stochodem, został jednakże odparty. Silny ogień artyleryi nieprzyjacielskiej trwa jeszcze.

W Galicyi i na Bukowinie nieprzyjaciel miejscami wszelkimi możliwymi środkami usiłuje wstrzymać naszą ofenzywę, buduje stanowiska i próbuje stale niszczyć nasze mosty. Wojska budujące mosty i pionierzy mimo wszelkie trudności z podziwu godną ofiarnością wypełniają swoje zadanie.

Zaprzeczenie.

Wiedeń. (B. kor.) Z kwatery wojennej prasowej donoszą:

Sprawozdanie rosyjskie z d. 18. czerwca należycie oświetliło zwyczaj uprawiany przez sztab jeneralny rosyjski. Chwalono się niesłychanie liczbą jeńców i łupu. Jeżeli obecnie sprawozdanie z d. 27. b. m. krótko może podać, że wojska Brusiłowa zabrały do niewoli 194.041 jeńców i zdobyły 219 dział oraz 544 karabinów maszynowych, to po doświadczeniach, jakie poczyniono podczas dwuletniej wojny ze sprawozdaniami wszystkich naszych nieprzyjaciół, z pewnością nie wzbudzi zdziwienia. Po pierwszym tygodniu walki wobec rozległości walk, jak uczy doświadczenie, było bardzo rzeczą trudną uzyskać niewątpliwie słuszny obraz naszych strat, ale od czasu tego można było stwierdzić wszelkie żądane szczegóły. Jeżeli się nadto przypomni, że w walce nowożytnej, ogólne straty wynoszące więcej jak 25 procent nie należą bezwarunkowo do wypadków wyjątkowych, to doniesienie, że wojska nasze, w trzech tygodniach ciężkich walk w zabitych i rannych oraz wziętych do niewoli poniosły straty od 12 do najwyżej 20 na stu, to przy całem cenieniu życia każdego człowieka z pewnością niema powodu do zaniepokojenia.

Z powodów powyżej wyszczególnionych dość wielka część przypada na straty w jeńcach i zaginionych. Lecz łatwo można obliczyć, jak liczba jeńców pod piórem sprawozdawców rosyjskich musiała się powielać. Gdybyśmy faktycznie byli stracili 200.000 ludzi we wziętych do niewoli, to doliczywszy odpowiednią cyfrę na straty w zabitych, ani na Wołyniu ani nad Dniestrem nie mielibyśmy już żadnego żołnierza. Z dział nowej konstrukcyi w ręce nieprzyjaciela wpadło 30 sztuk. Zostały one rozsadzone lub zniszczone. Tylko znieznacznie większą jest liczba wmurowanych i pozostawionych dział starego kalibru. Także całkiem niestosunkowo wysoką, nawet dla zwyczajów rosyjskich, jest cyfra, jaką podaje sztab jeneralny petersburski co do łupu w karabinach maszynowych. Uzupełnienie, które musiano poczynić dla naszych formacyi polowych w tej broni, włączywszy dość znaczny materyał zużyty, nie przenosi ¹/₈ liczby łupu podanego przez Rosyan. Dochodzenia „źródeł błędu“ nieprzyjacielskich byłoby daremnem usiłowaniem. Tyle jest rzeczą pewną, że już podkomendni rosyjscy w swych doniesieniach pozwalają sobie wielokrotnie na swobodę poetycką.

Pokazało się, że większa część podanych przez Rosyan bardzo szeroko epizodów wojennych była nietylko przesadzoną, ale wprost wymysłem. W ostatnich tygodniach podejmowane bezwłocznie dochodzenia dość często wykazywał, że rozmaite „nadzwyczajnie silne i zacięte walki, w których Rosyanie rzekomo kilka tysięcy jeńców wzięli do niewoli i zdobyli nadto działa i karabiny maszynowe“, wogóle nie miały miejsca.

To stwierdzenie odnosi się zarówno do Wołynia, jak i obszaru koło Radziwiłowa i do obszaru nad Dniestrem. Z pewnością nikt nie myśli przeczyć, że nieprzyjaciel mógł pochwalić się niejednym sukcesem na Wołyniu i na Bukowinie. Opinia publiczna w dwu latach wojny z pewnością nauczyła się oceniać należycie nieuniknione zmiany losu wojennego i także w czasach krytycznych zachowywać powagę i panowanie nad sobą. Byłoby rzeczą zbyteczną cokolwiek kryć przed nią. Jeżeli jednakże nieprzyjaciel przy opisie wydarzeń popada w śmieszną, całkiem niemożliwą i dającą się łatwo udowodnić przesadę, to tem samem najlepiej wykazuje, że rzeczywistość pozostaje daleko w tyle po za oczekiwaniem; jakie on przywiązywał do przebiegu wydarzeń.

Walki na Zachodzie.

Biuletyny francuskie.

Wiedeń. (B. Kor.) Biuletyn francuski z dnia 28. bm. 3-cia godz. pop. W okolicy na południe Lassigny usiłowali Niemcy w ciągu nocy podejść małe francuskie placówki; podejścia te nie udały się. W Szampanii **usiłował silny oddział wywiadowczy zbliżyć się do linii francuskiej w kierunku drogi St. Hilaire—Le Grande**—St. Souplet; rozpędzono go ogniem. Na lewym brzegu Mozy walki działowe. W odcinku Avocourt i Chattancourt przyszło do starć granatami ręcznymi na wzgórza 304 i na „Morte Homme“. Na prawym brzegu Mozy odparto granatami ręcznymi niemiecki przeciwatak, który rozpoczął się o godzinie 3. przeciw stanowisku naszemu na północny zachód od wzgórza 321. Ogniem zaporowym powstrzymano natychmiast przeciwatak na wieś Fleury i na brzeg lasu w Vaux i Chapitre. U wyjść fortu Thiaumont toczyła się w ciągu nocy żywa walka. Położenie jest niezmienione.

Wiedeń. (B. Kor.) Biuletyn francuski z dnia 28. bm. godz. 11 w nocy. Po żywem przygotowaniu działowem powiodło się Niemcom wedrzeć się do kilku naszych małych placówek w wysuniętym kącie pod Tahure; zostali jednak zaraz potem w przeciwataku wypędzeni.

Na lewym brzegu Mozy trwało dalej ostrzeliwanie odcinku Avocourt—Chattancourt granatami wielkiego kalibru. Przygotowania atakowe w niemieckich rowach na wzgórzu 304, o czem nam doniesiono, uniemożliwiliśmy za pomocą ognia działowego.

Na prawym brzegu poczyniliśmy w ciągu dnia na północ od wzgórza 321 i na drogach do portu Thiaumont pewne postępy w walce na granaty ręczne.

Wiedeń. (B. Kor.) Biuletyn francuski z dnia 29. czerwca godz. 3 pop. W Szampanii, w okolicy Tahure, na zachód od pagórka le Mesnil mogli Francuzi w szczęśliwym zabiegu oczyścić pierwszą linię nieprzyjacielskich rowów strzeleckich i w kilku punktach dotrzeć aż do drugich linii. Tamże spowodowano wybuchy w ziemiankach.

Na lewym brzegu Mozy walka działowa na wzgórzu 301 bez uderzeń piechoty. Na prawym brzegu uderzyli Niemcy po silnem działaniu artyleryjskiem, które trwało przez cały dzień, około godz. 8 wieczorem na stanowiska francuskie na północny zachód od fortu Thiaumont zostali jednak powstrzymani ogniem zaporowym i karabinów maszynowych i nie mogli dojść. Niemcy ponieśli dotkliwe straty. W ciągu nocy trwała działalność artyleryjska w okolicy Chenois.

Biuletyn angielski.

Wiedeń. (B. Kor.) Biuletyn angielski z dnia 28. czerwca. Wczoraj uderzyliśmy na nieprzyjacielskie rowy strzeleckie w kilku miejscach. Ostrzeliwaliśmy nieprzyjaciela i zadaliśmy mu straty. Wzięliśmy 46 jeńców i zdobyliśmy dwa karabiny maszynowe. Zburzyliśmy dwa nieprzyjacielskie korytarze minowe. Nasze straty wynoszą dwu rannych.

Flota koalicyi.

Zamierzona wspólna akcya?

Berno szwajc. (B. Kor.) Dzienniki podają wiadomość z Turynu, że angielski wiceadmirał Robeck wraz ze sztabem przejechał tamtędy do Francyi.

Podobno odbywa tę podróż w tajnej misyi, która ma podlegać na podjęciu wspólnej akcyi flot koalicyi.

Pogrzeb Maryi ks. Czartoryskiej.

Wiedeń. (B. kor.) Wczoraj po południu odbył się pogrzeb Maryi księżnej Czartoryskiej.

Pokropienia zwłok w kościele OO. Augustyanów dokonał X. Kukliński w asystencyi duchowieństwa. Oprócz rodziny byli obecni: najwyższy podkomorzy hr. Karol Lanckoroński, były minister spraw zagranicznych hr. Agenor Gołuchowski, prezydent najwyższego trybunału rachunkowego były prezydent ministrów bar. Beck, minister Dr Morawski, były minister Korytowski z małżonką, ks. Zdenko Lobkowicz, starszy mistrz ceremonii hr. Chołoniewski z córką, prezydent technicznego urzędu doświadczalnego Dr Exner, szefowie sekcyi Kleeberg i Gałecki, radcy ministeryalni Pietrzykowski, Piłat, Twardowski, Decykiewicz, p. Abrahamowiczowa, Koźmian, Michał hr. Baworowski, Stanisław Starzyński i t. d.

Zwłoki złożono prowizorycznie na wiedeńskim centralnym cmentarzu, skąd zostaną następnie przewiezione do grobowca rodzinnego w Sieniawie.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 1 Lipca).

Śmierć posła Koziebrodzkiego.

Stuttgart. (B. kor.) Nadzwyczajny poseł i upełnomocniony minister austro-węgierski na dworze wirtemberskim hr. Bolesta-Koziebrodzki zmarł dzisiaj po długiem ciężkiem cierpieniu w Tuebingen.

Objazd inspekcyjny.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Objazd obwodów Chełm, Hrubieszów i Tomaszów przez wojskowego jenerał-gubernatora lubelskiego.

Jenerał zbrojmistrz Kuk objeżdżał d. 15 i 16 oraz 19 czerwca te trzy nowo do jenerał gubernii przyłączone okręgi, przy której to sposobności informował się szczegółowo o kulturalnych i gospodarczych stosunkach, zetknął się z deputacyami udności i dowiadywał się o życzeniach i potrzebach. Przy tem mógł się przekonać o celowości pracy władz wojskowych i lojalnem usposobieniu ludności także tych trzech obwodów.

Regulacya Pełtwi.

Wiedeń. (B. kor.) „Wiener Ztg“ donosi: Cesarz sankcyonował uchwalony przez sejm galicyjski projekt ustawy w sprawie wykonać się mających budowli w górnym biegu Pełtwi i dopływów w obrębie miasta Lwowa.

KORESPONDENCYA rozdzielonych.

Za jednorazowe ogłoszenie, podane z dokładnym adresem nadawcy i adresata, a nie przekraczającego 24 słów, należy przesłać 2 korony przekazem lub w markach pocztowych, za każde dodatkowe 10 słów 1 K, przy powtórzeniach po 1 K 50 h. za raz i wysłanie należytości tej pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“, Kraków, ul. św. Tomasza Nr 35.

Marya Kruszewska, Brzezie, p. Wodzisław prosi o wiadomość od syna Adolfa Moskwy Tow. Braci Kerting i córki Izy Jabłkowskiej, w rodzinie wszyscy zdrowi na swoich stanowiskach. 1566

Saratów, Skobelewska 13, Pulman. Wiadomość od Was otrzymaliśmy. Jesteśmy u rodziców, zdrowi, jedziemy na lato do Wierzbówka. Jurek jest na politechnice. U Wacków zdrowi, nie zniszczeni. Hela prowadzi szkołę na wsi. Co słychać z Zygmuntem? Upraszam „Dziennik Kijowski“ o przedrukowanie tego ogłoszenia. 1567

Ignacy Podolski z Kielc dowiaduje się o zdrowiu Jerzego Sierocińskiego i Eugeniusza Podolskiego pracujących przy I. Oddziale drogowym, i Jana Podolskiego. szofera Czerwonego Krzyża. Przyczem donoszę im, że Marychna z Danką są w Kielcach, i że w Lublinie, w Potworowie i my jesteśmy zdrowi. Proszę wszystkie pisma w Rosyi o przedrukowanie niniejszego ogłoszenia. 1568

Julia Kochnowska z Kielc dowiaduje się o zdrowiu Stanisława Kochnowskiego, urzędnika akcyzy. Ja z Gucem jestem zdrowa. Proszę wszystkie pisma w Rosyi o przedrukowanie niniejszego ogłoszenia. 1569

Hr. Elza Tyszkiewiczowa w Krakowie, Arvańska nr 1 prosi o wiadomość o swym bracie Janie (Hans) von Balthazar-Babakod, poruczniku Kavallerie [illegible] którym nadeszła wiadomość, że [illegible] prawdopodobnie między 6 a 19 czerwca [illegible] na tej samej drodze lub wprost do mieszkania. 1570

Tadeuszowi Wierzbowskiemu. Saratów, ul. Skobelewska 13 u pp. Pulman. Wiadomość o Was doszła. Cieszymy się bardzo, żeście zdrowi. Dlaczego nie piszecie [illegible]? My jesteśmy u rodziców, zdrowi na lato jedziemy do Wierzbówka. Jurek jest na politechnice. U Wacków zdrowi nie zniszczeni. Hela prowadzi szkołę na wsi. Trzymaj się [illegible] Kijowski upraszam o przedrukowanie tej wiadomości. 1571

Elżbieta Dynowska ze Siemikowa zawiadamia Franciszka Dynowskiego, jeńca w Rosyi — [illegible] a — Grjaznowskaja Omskaja żel. droga Pol[illegible] azbestowe; że rodzina mieszka koło Małowody [illegible] Szwajcarya poczta Kozowa. 1572

Kaczorowska Feliksa, Sosnowiec, [illegible] Nr. 14, zawiadamia męża swego Tadeusza po[illegible] p. Rusina w Moskwie, Kotiarnia Rodiona Szmita o [illegible] ci kochanego Felutka, my jesteśmy zdrowe. Pieniądze dwa razy otrzymałam i proszę o stałe nadsyłanie. 1573

Alojzy Kamieński z Opoczna prosi pana **Józefa** Jabłkowskiego w Moskwie, Czerkizowa Łaczonkow zaułek 64 o powiadomienie listowne Rodziców przez [illegible]łowskich w Nowozybkowie gub. Czernihowskiej ul. Za[illegible]wska 25 dom Mazurewskiego, że jestem z żoną w Opocznie, zdrowi i na posadzie, niech dadzą znać co słychać u Rodziców, list Mani otrzymałem, rzeczy na przechowaniu, wszyscy w Warszawie zdrowi. Janiną Jabłkowską widziałem się, jest na Karolkowej, zawiadomienie państwa otrzymane 19 czerwca prześlę Jance li. Alojzy Kamieński. — Opoczno; ziemia Radomska. 1574

Wiktorya Szymczykiewicz z Kielc zawiadamia męża w Rosyi, że zdrowa z dzieckiem. Pieniądze otrzymałam. Proszę o więcej. Rodzice zdrowi proszą o wiadomość o Stachu. Matka Rojewska prosi syna Jana Rojewskiego o pomoc. Halina przy nas. 1575

Julia Łupińska z Kielc zawiadamia męża Stanisława Łupińskiego w Rosyi, że dzieci chorują i sama jest nie zdrowa. Jestem w ciężkich warunkach, przyślij pieniędzy. Pamiętaj o dzieciach, boś zapomniał, raz pieniądze otrzymałam. Daj odpowiedź. 1576

Zygmuntowie Leszczyńscy donoszą Michałowi Jankowskiemu, zamieszkałemu w Czakowie gub. Kijowska, że są zdrowi wraz z dziećmi. Kaliszany nie zniszczone. Proszą o wiadomość tą samą drogą jak się wszyscy mają. Czy Maciej z końmi znajduje się w Czakowie? Prosi się „Dziennik Kijowski“ o przedrukowanie tego ogłoszenia. 1577

Wojciech Gonet z Korczyny ad Krosno szuka syna Jana zabranego przez armię Radki Dymitriewa 8 maja 1915 roku. Ostatnią wiadomość miał w lipcu 1915, znajdował się w policyi kijowskiej. Prosi wszystkich ktoby cośkolwiek wiedział, zwłaszcza Komitet polski Kijowski o wiadomość przez „Głos Narodu“. 1578

Ktoby wiedział cośkolwiek o losie sióstr Julii i Helenie Owsińskich, mieszkających przed wojną w Warszawie, zechce o tem donieść Ludwikom Dyczkowskim w Żywcu Galicya, Austrya. 1579

Irena Gaczeńska z Opoczna prosi ciocię Wiktoryę Różycką w Woroneżu gubernialnym ulica Niejełowska L. 1, dom Kisłowa o wiadomość o siostrze Zofii Janas, o zdrowiu cioci Ireny. Janina, Jadwiga, Zocha, Ojciec, Mamusia; Henio; Felunia i Janka są zdrowi; powodzi się nam dobrze, nic nie ucierpieliśmy; martwimy się i myślimy tylko o was. — Wiadomość prześlijcie za pośrednictwem pism polskich w Rosyi, które również proszę o przedrukowanie niniejszego. 1596

Matylda Sobkowska ze Strzemieszyc poszukuje swego męża Aleksandra Sobkowskiego maszynistę na kolei w Rosyi. Czy żyje, gdzie jest i czy zdrów? Również zapytuje się o maszynistów Aleksandra Krynickiego i Henryka Sobkowskiego z żoną. Ja i Krynicka jesteśmy wraz z dziećmi zdrowe. Maryla odwiedziła nas i wróciła do Warszawy. Prosimy o odpowiedź przez gazety. 1589

Katarzyna Kłos w Strzemieszycach zapytuje swego męża Józefa Kłosa, ustawiciela na kolei w Rosyi, gdzie służy, czy zdrów. Jesteśmy wszyscy zdrowi, Stasia wróciła z Częstochowy. Przyślij prędko pieniędzy przez Bank, bo u nas straszna bieda. Napisz do nas przez polskie gazety. 1590

Maryá Torbuj ze Strzemieszyc zawiadamia swego męża, maszynistę Bolesława Torbuja, że wraz z dziećmi i całą rodziną jest zdrowa, babcia też. Pieniądze odebrałam w październiku. Proszę o odpowiedź przez gazety. 1591

Aleksandra Stojanowska w Strzemieszycach przeczytała z radością w gazecie krakowskiej „Głos Narodu“ wiadomość od męża Władysława Stojanowskiego z Witebska i zawiadamia go, że żyje i jest zdrowa, powodzi się nieźle. Bądź zupełnie spokojny o mnie. Pamiętaj o swojem zdrowiu. Serdecznie dziękuję za wiadomość. Pisz zawsze przez gazety. 1592

Natalia Wajcht w Strzemierzycach zawiadamia swego męża Mieczysława Wajchta maszynistę w Rosyi, że wraz z dziećmi i rodziną jego w Kielcach jest zdrowa. Prosi o odpowiedź przez gazety, gdzie służy, jak zdrowie. Od roku nie mam żadnych wiadomości. Gdybyś chciał przysłać pieniędzy, to przyślij przez Bank Reichera w Katowicach. Zasyłam wraz z dziećmi serdeczne pozdrowienia. 1593

Walentyna Łukasiewicz w Strzemieszycach zawiadamia swego męża Jana Łukasiewicza, starszego technika służby remontu na kolei w Rosyi, że wraz z dziećmi jest zdrowa. Mieszka na starem miejscu. Pieniądze odebrała 1 czerwca. Prosi o odpowiedź przez gazety. 1587

Józef Stefan Sułkowski z Mamą zawiadamiają swego ojca Stefana Sulińskiego, urzędnika kolejowego w Rosyi, że jesteśmy oboje zdrowi, mieszkamy u Stachów, prosimy o szybką pomoc pieniężną. Pieniądze otrzymaliśmy tylko raz. 1536

Stanisława Woźniakiewiczowa w Strzemieszycach zawiadamia swego męża Jana Woźniakiewicza, maszynistę w Charbinie na kolei Wschodnio Chińskiej, że list jego z dnia 30-go kwietnia odebrała dn. 13 czerwca. Pieniądze przez p. Olesiową odebrała rok temu, a przez bank w październiku. Cała rodzina zdrowa przez Renusi, która ma pierwszą chorobę. Jednocześnie posyłam list przez Komitet Polski w Sztokholmie. Serdeczne ucałowanie odeśmie, dzieci i całej rodziny. Jeżeli możesz, to przyślij pieniądzy przez bank, bo nam tu bardzo potrzeba. 1588

Mateusz Szemraj i Maryan Chochoł z Górek, poczta Klimontów, obwód Sandomierski, proszą p. Zygmunta Piotrowicza, kasyera „Czastnego Kommerczeskiego Banku“, Mińsk gubernialny, Petersburska 14, o powiadomienie Ludwikostwa Szemraj: Wszyscy w Górkach Sperandzie zdrowi. P. Waleszyński na dawnej posadzie, rzeczy w całości umieszczone u nich. Upraszamy o wiadomość o Ludwikostwie przez pisma do „Głosu Narodu“ w Krakowie. Dotąd nie dali znaku życia. 1616

Upraszam Wielebnego księdza kanonika Przyrębla w Piotrogrodzie o danie mi znać tą samą drogą przez „Głos Narodu“ czy Staś jest zdrów, co porabia, Jadzia młodsi sześć miesięcy wiedzi o nich niema, zdrowe jesteśmy na wsi. 1617

Franciszka Szczęsnowicz z Warszawy, ul. Miedziana 3, m. 9, zawiadamia męża Ignacego Szczęsnowicza w Moskwie, ul. Aleksandro-Newska nr 35 m. 7 U; że ona i córka są zdrowe; pieniądze 2 razy otrzymały. 1618

Stanisław Żbikowski, Nowe Brudno; zawiadamia Józefa; Władysława, Tadeusza Żbikowskich w Płocku, kolej Ryga-Orłów, że wszyscy jesteśmy zdrowi, prosimy o wiadomości o Antonim Zyskowskim i Antonim Wiejskim. 1620

Wolf Kruger z Warszawy, Muranowska 35, zawiadamia żonę i córkę, Mińsk, Zacharjewskaja, dom Ruger. Jestem zdrów, proszę o wiadomości. Rodzice, siostry, brat zdrowi. 1621

Marya Kulesza z Warszawy zawiadamia męża maszynistę Józefa Kuleszę. Mińsk, ul. Moskiewska 39, ja, cała rodzina moja i twoja żyje i jest zdrowa, wiadomości otrzymaliśmy. 1622

Rodzina Zajde, Warszawa, ul. Prosta 32, zapytuje o Władysława. Stanisława, Aleksandra Kurań, Jana Chojnickiego. Zawiadamia Józefa Euzebiusza Dzierlińskiego, Stefana Ryjewskiego, rodziny Zajde, Dzierlińskich. Zeisio zdrowy. Bronisława tu pracuje. Wszystkie gazety uprasza się o przedruk. 1623

Antoni Bochyński z Koprzywnicy obwód Sandomierski, poczta Koprzywnica prosi o wiadomości o synie swego Franciszka, lat 17, ucznia kl. III gimnazyum w Radomiu, który w roku zeszłym wyjechał z Rosyanami do Rosyi. 1608

Ludwika Palińska z Koprzywnicy, obwód Sandomierz, poszukuje syna swego Jana lat 19 zamieszkałego poprzednio w Paryżewie w charakterze pomocnika pisarza gminnego, który podobno wyjechał do Rosyi. 1607

Wanda Dąbrowska z Warszawy Wspólna 30, prosi o wiadomość o swoim mężu, Władysławie, urzędniku kolei warszawsko-wiedeńskiej, który wraz z biurem opuścił miasto; udając się do Rosyi. Jesteśmy wszyscy zdrowi. Jerzy przeszedł bez poprawki. Odpowiedź za pośrednictwem Komitetu polskiego. Stockholm, Wallingatan 28. 1609

Daszkiewiczowa Leonia, Warszawa, „Gazeta Poranna“, Zgoda 5, prosi krewnych i znajomych o wyszukanie Feliksa Daszkiewicza (Rosya), przesłanie wiadomości o rodzinie Daszkiewiczów, Nowo-Zybków, Czernihowska gubernia. 1610

Stefania i Michał Pereświet-Sołtanowie z córką zawiadamiają Amelię i Józefa Łabęckich w Moskwie, że wraz z ojcem mieszkają w Strzemieszycach, są wszyscy zdrowi; materyalne warunki nie uległy zmianie. Mania mieszka z Łabęckich. Prosimy o wiadomości o Zosi Czajkowskich, zamieszkałych w Melekesie, Samarskiej gub., tą samą drogą. 1595

Ktoby wiedział o miejscu pobytu Kazimierza Maciurzyńskiego, wywiezionego z Lublina do Rosyi, zechce uwiadomić brata Adama w Pawlikowicach, poczta Wieliczka lub rodzinę we Frampolu lubelskim. 1594

Stanisław Słosiński, Miechów gub. Kielecka, zawiadamia Zygmunta w Kijowie, że jest bez posady w Wieliczce. [illegible] posadę pod Noworadomskiem [illegible] p. Belinowy wszyscy zdrowi. Prosi o wiadomość o Luci, Michale i jego dzieciach. 1597

Karolina Kalinkowska zawiadamia Adama Kalinkowskiego, że żona zdrowa, mieszka w [illegible], zostawione zabrała. O Jankach i Kazimierzu Dąbrowskich [illegible] i my wszyscy. Antoniowie Kalinowscy [illegible] gdzie są i czy zdrowi. 1598

Józef Madej donosi, że jesteśmy wszyscy zdrowi i prosi synów Jana, Henryka i Czesława o przysłanie pieniędzy. Wiadomość Czesława w gazecie czytaliśmy. Gdzie jest Mania Wojciechowska. Jan i Henryk donieście. Zofia Karpeta jest zdrowa. 1599

Roman Świątek z Miechowa zawiadamia Zygmunta Brustmana, funkcyonaryusza drogi żel. Amurskiej, że rodzice jego są zdrowi, niepokoją się jednak, nie mając dwa lata wiadomości. Prosze więc dać znać o sobie przez pisma. „Gazetę Polską“ w Moskwie proszę powtórzyć niniejsze ogłoszenie, a znajomych swych w Moskwie proszę o przesłanie wycinka pod adresem Zygmunt Brustman w Chabarowsku, amurska droga żel., część wschodnia 4-go ucz. 1600

Janina Krajczakówna zawiadamia Leona Krajczaka w Moskwie, Siennoj Projezd nr 5, że wszyscy jesteśmy zdrowi. Wiadomość otrzymałam dnia 15 czerwca, wysyłam dnia 22 t. m. Zalewska prosi o wiadomość o swym mężu i synach. Koszeska prosi męża o pieniądze. Zdrowa. Ciocia Broncia prosi o wiadomość o swym mężu i jego adres 1606

Antonina Maksalon z Ząbkowic zawiadamia męża swego Stanisława, zwrotniczego b. kolei warszawsko-wiedeńskiej, że jest zdrowa i dzieci również. Pozdrawiają ojca i proszą o wiadomość tą samą drogą. Są w krytycznem położeniu, więc proszą o pieniądze. 1603

Józefa Bałdy z Ząbkowic zawiadamia męża swego Stefana zwrotniczego byłej kolei war.-wied. w Łazach, że jest zdrowa, ale w krytycznem położeniu, bo rodzice jej nie przyjęli, mieszka u Warmuza, prosi o szybką pomoc pieniężną i wiadomość tą samą drogą. 1604

Franciszka Kłockowska zawiadamia męża swego Ludwika zwrotniczego byłej kolei war.-wied. w Sosnowcu, że jest zdrowa i prosi o wiadomość tą samą drogą. 1605

Franciszka Doniec prosi o wiadomość o swym mężu Stanisławie Doniec, wywiezionym do Rosyi, byłym konduktorze drogi żelaznej nadwiślańskiej w Kielcach. Jest zdrowa z synem, mieszka przy rodzicach na Woli, gminy Luborzyca, pow. Miechowski. Dzienniki rosyjskie uprasza się o powtórzenie tej wiadomości. 1602

Wojciech Certowicz z Unewla zawiadamia doktorostwo Sochackich w Winnicy, gub. Podolskiej; córkę Halinę i Łabęckich w Kramatorskiej, gub. Jekaterynosławskiej, że jesteśmy zdrowi; Unewel, ucierpiawszy dużo, ocalał; prosimy o wiadomość tą samą drogą. — Stasiowie w spalonym Olchowcu, Edkowie w Ostrowcu zdrowi. 1601

Lucyna Otrąbek z mężem Adamem i córką Marysią z Częstochowy, zawiadamiają Ignacego Gawlikowskiego w Moskwie, w firmie Gromow, iż są zdrowi, mają utrzymanie, mieszkają po dawnemu i proszą o wiadomość o Michale Gruszczyńskim i o sobie tą samą drogą. Pisma w Moskwie uprasza się o przedruk. 1196

Leokadya Muszyńska zawiadamia syna Stanisława, lekarza w Rosyi, że ona i rodzina są zdrowi. Od niego wiadomość otrzymała w „Głosie Narodu“ i czeka dalszych tą samą drogą. Prosi. „Dziennik Kijowski“ oraz inne pisma polskie o przedruk. 1611

Eleonora Kościńska w Brzozowie ul. Plebańska, poszukuje swego męża Kościńskiego, który został wywieziony z Przemyśla przez wojska rosyjskie w kwietniu r. 1915 i zawiadamia go, że wraz z dziećmi jest zdrowa i prosi polskie pisma wychodzące w Rosyi, o powtórzenie tego ogłoszenia. 1612

Hanna Rzepecka z Warszawy prosi o wiadomość:i 1) o Romanie i Halszcze Mereckich z Warszawy, p. Merecka zdrowa, czeka wiadomości. Piszcie przez kolegę Dra Pal. Matka ma lekcye, zarabia. 2) o Janie Zakrzewskim z Warszawy, rodzina zdrowa, Irena wychodzi w lipcu za Wacława. Czekają wiadomości. 1613

Wojciech Witkowski z Pelcowizny donosi Edwardowstwu Panuszewskim w Białej Cerkwi, że tutaj są wszyscy zdrowi, i prosi ich o jaknajprędszą wiadomość tą samą drogą o synach Tolu i Jurku oraz o reszcie rodziny. „Dziennik Kijowski“ proszony jest o przedrukowanie. 1614

Dr Maryan Jakowski z Warszawy zawiadamia swoją rodzinę w Wiatce, że wiadomości od nich otrzymał. On sam, jego siostra, p. Kłopotowska i p. Jenike są zdrowe. 1615

Mateusz Szemraj i Maryan Chochoł z Górek poczta Klimontów obwód sandomierski proszą pana Zygmunta Piotrowicz, kasyera „Czastnego kommerczeskiego Banku. Mińsk gubernialny, Petersburska 14, o powiadomienie Ludwikostwa Szemraj. Wszyscy w Górkach. Sperandzie zdrowi. Pan Waleszyński na dawnej posadzie; rzeczy w całości umieszczone u nich. Upraszamy o wiadomość o Ludwikostwie przez pisma do „Głosu Narodu“ w Krakowie. Dotąd nie dali znaku życia. Pisma rosyjskie i polskie najuprzejmiej prosimy o przedruk niniejszego. 1616

Kazimiera Kryłowowa z domu Merzyńska, Łódź; ul. Petriki 84, prosi o wiadomości o córce Helenie Kryłow, Moskwa, ul. Twerska 38, do Warszawy ul. Żelazna 74, Słomczyńska. 1624

Karolina Zalewska z Warszawy, Praga, ul. Wołowa 43, prosi p. Kobylińskiego w Moskwie; ul. Piatnicka 20/29 o wiadomości o mężu Józefie i o synach. Wszyscy jesteśmy zdrowi; prosimy o pieniądze. Inne gazety prosimy o przedruk. 1625

Przyjaciele **Podniesiński i Malicki** z Warszawy, ul. Hortenzya 3 i Nowogrodzka 9. proszą przez „Głos Narodu“ o wiadomości o Podczaskich i Podniesińskich, którzy w lipcu 1915 r. do gub. Dubrowno, Mohylów się udali i o Ogińskich właścicielach apteki w mieście Sumy, gub. Charków, i o doniesienie, gdzie obecnie przebywają Dr Michał i Feliks Maliccy z rodzinam,i którzy w lipcu i sierpniu 1915 r. do Rosyi wyjechali. 1626

Gąsiorowska Weronika, Warszawa, ul. Marszałkowska 61, zawiadamia Gąsiorowskiego i Pomorskich urzędników warszawsko-wiedeńskich, wydział prawny w Charków, że są zdrowi, pieniądze i wiadomości otrzymali; proszą o wiadomości. 1627

Kępińscy, Moszczenice, Żywiec, proszą krewnych i znajomych o wiadomość tą drogą o zdrowiu i adresie matki Maryi, brata Ludwika. Od ośmiu miesięcy nie mieliśmy listu. — Tu wszyscy zdrowi. 1628

Władysław Kępiński, Moszczenica, Żywiec, zapytuje pana Romana Kotowicza, czy nadal trzyma dzierżawę, jak się powodzi i prosi o wiadomość tą drogą o zdrowiu i adresie rodziny Sadowskich, Rozembergów i Bandrowskich. 1629

Inż. Leon Sakowicz ze Lwowa, czasowo w Krakowie, prosi o wiadomość przez ogłoszenie w dziennikach, co się dzieje z Czekońskiemi z Czortkowa. Zawiadamiam żonę Annę Sakowicz zam. Sumy, gub. Charkowska, Patronat, że telegram dnia 21 czerwca otrzymałem. Bank Przemysłowy wyszle ci pieniądze pod wskazanym adresem. Dawniej na twoje imię wysłane pieniądze, leżą do podjęcia w Russko-Azyatyckim banku w Charkowie. Jestem zdrów, krewni i znajomi również. Matka poszukiwała nas dziennikami. Proszę gazety kijowskie i charkowskie o przedrukowanie. 899

W. Chełmowie Orsetti z Ujazdu donoszą rodzinie Gutowskich w Charkowie i Kijowie oraz państwu Tadeuszom Morawskim, że są zdrowi, nie opuszczali Ujazdu i obecnie tam się znajdują. Syn zdał w Warszawie do 7-mej klasy. O Zwodach niemam żadnej wiadomości. W Radowiczach rządca gospodaruje. Planta obsiana, a urodzaje dobre; kilka budynków gospodarskich odbudowane. Proszę o odpowiedź tą samą drogą. Uprasza się dzienniki polskie, wychodzące w Rosyi, o przedrukowanie. 1630

Janina Jabłkowska z Warszawy, ul. Karolkowa 2, donosi Jabłowskim, że wiadomości otrzymała, przebywa obecnie w Krupicach. 1619

Zofia Kołłatorowiczowa z Kowali gub. Kielecka, zawiadamia Korsaków, gub. Witebska poczta Siebierz w Anińsku, że ojciec w Soceminie i Janek zdrowi, Felcę, że Matka w Warszawie zdrowa, Michalska ma drugiego syna. U nas ciężko: Jaś umarł 2 lutego, Feliks w Godziszowie, 5 maja 1916 r. ciało sprowadzone. pochowani z Jasiem w Żembocinie. Winia mieszka u Tosiów. Maryan był chory, obecnie lepiej. Ojciec o Was niespokojny, od wszystkich czekamy wiadomości tą samą drogą. 1505

Stefania Zalewska z Sędziszowa zawiadamia męża Stanisława Zalewskiego (stacya Szachowskaja, moskiewskiej gub.), że jest zdrowa, pieniędzy nie otrzymała, list miała z 4 grudnia. Listy pisuję, utrzymuję się z łekcyi. H. S. Mława wszyscy zdrowi. Jadzia w Tarnowie, od niej żadnych wiadomości. — Uprasza wszystkie pisma w Rosyi o przedrukowanie niniejszego. 1530

Mieczysław Rygłowski, farmaceuta, rodem z Tarnowa, lat 32, kapral Obr. kraj. 32 pp: 4 komp: poszukiwany jest przez rodzinę. Od sierpnia 1914 nie ma o nim żadnej wieści. Szanownych Kolegów i Znajomych prosi o jakąkolwiek wiadomość o poszukiwanym W. Mihucki, Kraków, Wolska 3; K. B. K. 1547

Janina Pieńkowska z Warszawy, ul. Marszałkowska [illegible] prosi pana Andrzeja Żarzyckiego, art. malarza [illegible] redakcya „Echa Polskiego“ Kisielnyj Piereułok l. 11, o wiadomości o Ignacym Protaszewiczu. 1504

Aleksandra Millerówna w Warszawie, Wspólna l. 67 m. 6 zawiadamia Ignacostwa Sawickich, zamieszkałych w Charkowie, Bursacki Zaułek l. 7 m. 5, że są zdrowi; mieszkanie w porządku. 1507

Julia Okońska, Warszawa ul. Witkowskich l. 12 donosi, że od Piotra Okońskiego wiadomości i pieniądze otrzymała, prosi jednak męża, by więcej pieniędzy nie posyłał. Prosi gorąco o przesłanie jej tąsamą drogą adresu Franciszka Krasnodębskiego, Władysława Siedzińskiego i Jana Okońskiego. My jesteśmy wszyscy zdrowi. 1503

Półjanowskie z Warszawy, ul. Szczygla 8 m. 3. Matka i siostra proszą o wiadomość o Janie Pułjanowskim gub. Kijowska, poczta Dubów, wieś Korzowa; trzy razy otrzymałyśmy wiadomości, po raz ostatni w listopadzie. „Dziennik Kijowski“ i „Dziennik Piotrogrodzki“ i inne gazety rosyjskie prosimy o przedruk, jakoteż o zawiadomienie p. Ludwika Pułjanowskiego w Piotrogrodzie. Putiłowska Fabryka. 1509

Stanisława Żelisławska w Warszawie, ul. Marszałkowska l. 66, zawiadamia Ninę Kwiatkowską w Kijowie, ul. Niezinkowskaja l. 6 m. 4, że cała rodzina jest zdrowa i prosi o wiadomości o Jerzym Żelisławskim i Zygmuncie Liedtkie. 1510

Wollf z Warszawy, ul. Hoża 39, zawiadamia żonę Magdalenę Wollf, mieszkającą w Moskwie, Gazetnyj Piereułok nr 5 m. 30, że jest zdrów, i wiadomości o niej, o synach i o Egiejmanach 16 czerwca otrzymał. Przesyłam wszystkim serdeczne pozdrowienia z prośbą o dalsze wiadomości. Wanda zdrowa, mieszka w Kaliszu. 1511

Natalia Utracka z Warszawy ul. Konopacka l. 8 donosi Rzewuskiemu naczelnikowi poczty Marki w Moskwie, że wszyscy są zdrowi, co słychać u Was. Proszę o odpowiedź. 1471

Władysław Szabłowski z Warszawy, ul. Żórawia nr 34, zawiadamia matkę Stanisławę Szabłowską w Moskwie, że wiadomości otrzymał, on i rodzina zdrowi. Posadę ma, mieszka z babcią. 1548

Julia Madejska ze Lwowa, Frydrychów 10, prosi o wiadomość o swoim szwagrze Wincentym Brokłu, który w chwili rozpoczęciai się wojny znajdował się w Starokonstantynowie na Wołyniu. Proszę o wiadomość tą samą drogą i proszę pisma zagraniczne w szczególności „Dziennik Kijowski“ o powtórzenie niniejszego ogłoszenia. Jesteśmy zdrowe, ale w krytycznem położeniu finansowem. 1545

Marya Borkowska z Warszawy, Nowy Świat, 47 zawiadamia Natalię Jasińską z Moskwy, Twerska, Hotel Madryt Louvre, że wszyscy w domu i w Częstochowie są zdrowi. Pracujemy. Wszyscy przesyłają pozdrowienia. 1549

Janina Hubecka z Warszawy, ul. Wilcza nr 40, zawiadamia męża Wojciecha Kubeckiego, Saratów, Komitet Polski; że wiadomości otrzymała. Ona, rodzice i dzieci, wszyscy są zdrowi. 1550

Konopytyński Roman zawiadamia matkę i rodzeństwo w Piotrogrodzie Kamiennoostrowski 44, że lakoniczne wiadomości przez Stuttgard otrzymał. Wszyscy zdrowi. Hipolitowie w Kuleszkach, Fela z Ynngenami jedzie tam na wakacye. Kasia zdrowa. Wysłaliśmy bardzo dużo listów. Czy Józio i Polkowie zdrowi? Czy Julek już chodzi? 1523

Wiktorya Zielińska z Warszawy ul. Chmielna 106, m. 26, zawiadamia męża Stanisława Zielińskiego, maszynistę kolei warszawsko-wiedeńskiej, administracya w Moskwie, że jest zdrową, gorąco prosi o wiadomości. 1524

Zofia Przybylska z Warszawy, ul. Nowowiejska 25, zawiadamia matkę Izabellę Szwarz w Witebsku, koło apteki Karola Jaskołta, że są zdrowi i nieźle im się powodzi, proszą o wiadomości. 1526

Stępniewska z Warszawy zawiadamia Adama Orłowskiego w Moskwie, Gazetnyj zaułek 9, m. 29, że żona i dzieci są zdrowe, mieszkają w Grodzisku u siebie. Prosimy o wiadomości o Mossakowskim, który był w Moskwie w szpitalu. 1527

Stanisława Kwiatkowska oczekuje odpowiedzi na 6 listów od Syna Jana, mieszkającego w Mohylowie, zawiadamia, że list, kartę i pieniądze otrzymała w końcu Stycznia, przez 2 tygodnie chorowała, obecnie jest lepiej i wstała — prosi o odpowiedź na tej drodze. Prosi o przedruk „Dziennik Kijowski“. 1512

Natalia Olszakowska z Warszawy, ul. Żelazna 50, zawiadamia Franciszka Rutkowskiego w Moskwie, Miortwyj Zaułek Nr 16 m. 18, że rodzina Jego w Warszawie jest zdrowa. Pieniądze niech przesyła na imię ojca. Proszę zawiadomić Andrzeja Olszakowskiego, że żona jego jest zdrowa. 1513

Irena Haman z Warszawy, ul. Jerozolimska 12, prosi pp. Federowiczów w Moskwie, Warszawski oddział Banku Państwowego, o łaskawe zawiadomienie narzeczonego, że jest zdrową; dwa razy miała od niego wiadomości, obecnie już od dłuższego czasu nie wie co się z nim dzieje, więc zaniepokojona serdecznie prosi o wiadomości tą samą drogą, czy jest zdrów, gdzie obecnie przebywa i czy otrzymał od niej jaką wiadomość. Przesyła mu serdeczne pozdrowienia. 1514

Cecylia Szymanowska, Lublin, ulica Namiestnikowska 13, zawiadamia córkę Maryę, Rostów nad Donem, u pana Barzykowskiego- że ciągle wysyła listy żadnej nie otrzymując odpowiedzi Co się dzieje z Ojcem, Tadeuszem, Marysią. Rodzina Stryja ma się dobrze. Andrykanki nie zniszczone, pani G. zdrowa. Odpowiedzcie tą samą drogą. Śliska 47, Matka: 1515

Lucyna Kozińska z Piotrkowa z Czesławem i Maryą Grabowskimi zawiadamia Magdalenę Kozińską w Nowomikołajewsku i Feliksów Nowakowskich (adresu nie znamy), że są zdrowi i rodzina w Warszawie również. Kartę od Madzi otrzymaliśmy. Felkom winszujemy syna. Jak zdrowie Jani? Proszę wiadomość o Cyrylu Pauliny i jego rodzinie (adres Pauliny'ego Moskwa, Pokrowka, Lalin Piereułok Nr 7 m. 7). Wszystkie dzienniki polskie proszę o przedruk niniejszego. 1516

Wacław i Marya Czapliccy z Warszawy zawiadamiają dzieci Jerzego i Lucyana Irowec w Kazaniu, Woskresienskaja nr 13, dom Matwiejewskiego, że oni Stefan i Edward są zdrowi. Przesłaliśmy wam wiadomości przez Stuttgard, przez Towarzystwo pokojowe. Mieszkamy obecnie ul. Kaliksta nr 10, m. 21. 152[illegible]

Zofia Czerwińska w Zakopanem donosi siostrze Stefanii w Tarnopolu, że wszyscy nasi: Jurek, Tadzik zdrowi. Od roku żadnej wiadomości o niej nie mam. Tą samą drogą proszę o odpowiedź. 152[illegible]

Antoni Chamiec, Lublin ul. Szpitalna nr 9, zawiadamia rodziców w Zosinie, poczta Bereźnica, gub. Wołyńska że oboje z żoną są zdrowi, zarabiają dostatecznie. List kwietniowy otrzymaliśmy. Pisujcie. „Dziennik Kijowski“ i inne pisma proszę o przedruk. 153[illegible]

Tołstik-Ane z Noworadomska zdrowi, błagają rodzinę, znajomych w Rosyi o wiadomość o Aleksandrze Ane, rodzicach jego Piotrze Tołstiku. Rosyjskie dzienniki prosimy o przedruk 153[illegible]

Marya Popławska z Warszawy ul. Marszałkowska 138 prosi męża Ludomira w Moskwie, Hotel Europejkski, o wiadomości. Czy fabryka w Moskwie otwarta? Gdzie jest p. Piotrowski i Wincenty? Czy dzieci się uczą? O sobie donosi, że po ciężkiej operacyi, wyjjęciu prawej nerki, obecnie jest zupełnie zdrowa. Prowadzi fabrykę, pieniędzy ma dosyć. 153[illegible]

Józefa Burkacka zawiadamia syna Aleksandra Bogusławskiego, który z przyjacielem swoim Stanisławem Zdańskim z Szumina wyjechał, że jest zdrową, prosi o wiadomości. Pani Marya Bogusławska zawiadamia męża Adolfa Bogusławskiego urzędnika kolei nadwiślańskiej, że ona i synowie są zdrowi i proszą o wiadomości. 153[illegible]

Bonifacemu Szperlingowi, stacya Arapowo, gubernii Riazańskiej. Matka i wuj Klemens w Czarnożyłach, wuj Onufry z rodziną w Piotrkowie, wszyscy zdrowi. 153[illegible]

Marya Materska ze Zbikowa prosi tą drogą o wiadomość jak zdrowie Mości[illegible] (ma[illegible]k Wyków, przez Rohaczew. Mohilewska gub.) 153[illegible]

Jan Chodzicki, zamieszkały w Tobelbad, Styrya; zawiadamia żonę Emilię w Czortkowie, że jesteśmy zdrowi Stefci i Sandurscy. Proszę o wiadomość i adres Bronia. Pisma polskie, zwłaszcza kijowskie prosi się o przedruk, a zacnych ludzi o łaskawe przesłanie tej notatki do Czortkowa, gub. tarnopolska. 153[illegible]

Zygmunta i Maryana braci Majcherskich, zamieszkałych w Niżniednioprowsku w fabryce dawniej Hantkiego, zawiadamia, że ojciec, bracia i siostry pp. Jadwiga i Wacława i inni bliscy są zdrowi, na swoich stanowiskach, tylko Janek bez zajęcia. Radzio chodzi do 5 klasy, Andrzej jest dyrektorem gimnazyum. 154[illegible]

Stanisławowie Wojdaccy z Januszkiem błagają brata swego Jerzego Płoszyńskiego, który wyjechał jako urzędnik kolei warszawsko-wiedeńskiej do Moskwy, o wiadomość o sobie, o siostrze Stefanii Muśnickiej, jej synku i mężu. Zawiadamiają, że rodzice mieszkają z nami, jesteśmy wszyscy zdrowi. Wikdzia z dziećmi była u nas pół roku, obecnie zupełnie zdrowi są w Piotrkowie, materyalnie pomagamy jej. Pisma moskiewskie upraszamy o przedruk. 154[illegible]

Dr Władysław Świątecki z Warszawy ul. Ordynacka [illegible] zawiadamia żonę Wandę i syna Tadeusza w Piotrogrodzie, [illegible]snowska Politechnika, że jest zdrowy, lecz od 6 miesięcy bez wiadomości. Tą samą drogą prosi o wiadomości gdzie mieszkają, czy są zdrowi i czy nie potrzebują pieniędzy. 15[illegible]

Kazimierzowie, Jerzowie, Jan, Gadomscy; Baranowscy Doroszkiewicze, Kotowiczowa i Szumanowie, Warszawa, Kopernika 37, zawiadamiają Leona i Maryę Gadomskich w Moskwie, Gazetnyj Pereułok 3, że oni i dzieci są zdrowi. Kotowiczowa prosi męża o przesłanie pieniędzy. 15[illegible]

Ksawe Ludkiewicz, Tula, Pirogowa 34, zawiadamia męża Zdzisław Ludkiewicz z Warszawy, Centralne Towarzystwo Rolnicze, że wiadomości otrzymał i znowu o takowe prosi. Ciocia Ola w Molezmlen prosi o wiadomości o dzieciach: Karolostwo Karpowiczowie donoszą dzieciom w Moskwie (Jan Lutosławski) są zdrowi, mieszkają u siebie, proszą o wiadomości: Mieszkanie w Wilnie (Wilna) nie jest uszkodzone: Opiekuje się częściowo Purmewiczami: 1522

Zofia i Erazmina Rulikowskie zawiadamiają Bronisławostwa Burczak-Abramowiczów z Hałajek (Ukraina), Lucyanostwa Burczak-Abramowiczów z Buków, (Ukraina), Leonową Burczak Abramowiczową z Żytomierza rodzinę w Sachnach (Ukraina), oraz Berezowskich z Irszyk (Wołyń) i hrabiego Atanazego Miączyńskiego i hrabiego Andrzeja Miączyńskiego, że są zdrowi i mieszkają z rodzicami. Mania z dziećmi razem z nami, Gabruś dojeżdża z Lublina. Prosimy o wiadomości tą samą drogą oraz o zawiadomienie Maryi Lewkowskiej zamieszkałej w Zawadówce poczta Wołodarka gub. Kijowska oraz Janostwa Studzińskich Karabczejów poczta Pawołocz gub. Kijowska, że córki ich Hania Lewkowska i Jania Studzińska są zdrowe i zawsze z nami. Proszą o przedruk w „Dzienniku Kijowskim“. 1468

Jankowska z Zagnańska błaga o wiadomość, jaką ktoby tylko co wiedział o mężu Ludwiku i córce Stanisławie. 1469

Marusieńscy z Suchedniowa są zdrowi i proszą o wiadomość o Jance. Maryśka w Krakowie. 1470

Staniszewska Józefa z Warszawy, ul. Konopacka l. 8 donosi panu Gorazdowskiemu weterynarzowi w Bałaszowie gub. Saratowskiej, że u nich wszystko dobrze. Co się dzieje z Milewskiemi, prosimy o odpowiedź. 1472

Władysław Cieślikowski z Warszawy, Nowo-Senatorska 10, prosi państwa Wolfram w Moskwie, 4, Mieszczańska ulica l. 1, o wiadomości o synie Julianie i córkach Jadwidze i Józefie, jakoteż o braciach państwa Wolfram Arturze i Kazimierzu. 1473

Cecylia Cichocka, Warszawa ul. Krucza 7, donosi córce Cecylii Cichockiej w Wiełeduskach, gube. Wołyńskiej u państwa Małachowskich, że wszysey są zdrowi i że wiadomości od niej otrzymała, Antonina S. prosi o zawiadomienie o swoich. 1474

Aleksandra Millerówna w Warszawie Wspólna 67, m. 6, zawiadamia Ignacostwa Sawickich zamieszkałych w Charkowie, Bursacki Zaułek nr 7, m. 5, że są zdrowi, mieszkanie nie naruszone. 1475

Jadwiga Skibińska z Warszawy. ul. Konopacka l. 8, zawiadamia Stanisława Jaworskiego w Moskwie, ul. Szczypak l. 20, że wszyscy są zdrowi. Barankiewicz i dziadek są chorzy. Walkowski bez zajęcia. Willa w Jabłonnej nie jest uszkodzona. Dlaczego nie piszecie nic o babci? 1477

Motzowie, Porazińscy i Bagińscy zawiadamiają Motzów w Moskwie Petrogrodzka Słoboda 16—8) i Dra Motza w Paryżu, że wszyscy są zdrowi, oprócz Ignacyi beznadziejnie chorej. 1478

Marya Bielawska zamieszkała w Dąbrowie Górniczej w Polsce poszukuje syna Karola Bielawskiego, może kto coskolwiek słyszał o takim, to proszę dać znać zrozpaczonej matce. 1479

Jerzy Aleksandrowicz w Krakowie zawiadamia rodzinę: Wiktoryę i Zofję Stankiewicz i Janinę Miłobędzką, że Rodzice, Tadeusz i Zbyszek są w Warszawie, wszyscy zdrowi. Proszę bardzo o wiadomości. Pisma polskie szczególnie „Dziennik Kijowski uprasza o przedrukowanie. 1480

Mitarnowscy, Warszawa Praga, Brzeska 5, zawiadamiają Mitarnowskie w Moskwie, Piotrogr. Słobodka 2 m 4, że wszyscy są zdrowi; pracują. Dnia 15 b. m. z radością wzmiankę w „Głosie Narodu“ wyczytaliśmy. Jest to pierwsza o was wiadomość od listopada z. r. Dlaczego nie piszecie? My piszemy ciągle. Czy Malutka Heńków zdrowa? Cukrownia od stycznia skasowana. Dlaczego wszyscy jesteście w Moskwie? Matka Irki i Stefę o skomunikowanie się z Alicyą i Zbigniewami i doienie nam o nich. Janka Krajczak i Kaziowa wiadomość [illegible] prosi Tarkowskiego w Moskwie o pienią- 1482

Helena Nastaziak z Warszawy, ul. Niecała 12, zawiadamia męża Józefa Nastaziaka w Wiaźmie i brata Jana w Wielkich Łukach, że wiadomości otrzymała, za które dziękuje. My jesteśmy wszyscy zdrowi. Córeczka Helena już chodzi. 1481

Uprasza się p. Amelii Budzitowicz i p. Michaliny Żółkiewskiej, zamieszkałych w Rosyi, w gub. chersońskiej w mieście Gołta, ul. Bazarna dom p. Bekkera, aby się zgłosiły w interesie swej siostry Maryi do p. Ant. Pałkowskiej w Krakowie ul. Kremerowska 8, II p. 1483

Marya Kruszewska z Brzezia prosi o wiadomość o synie Adolfie z Moskwy i córce Izie Jabłkowskiej. Proszę o przedruk w gazetach moskiewskich i kijowskich. 1484

Marya Domańska zawiadamia Łucyę Karśnicką w Tomsku, Syberya ul. Bielińskiego nr 22. Biblioteka polska, że jest razem z rodzicami u brata Adasia w Igołomii, z Olkiem koresponduje. Rodzice, Hela, Kazik zdrowi. Prosi o odpowiedź tą samą drogą. Czy zdrowi? 1485

Ks. Błaszczyk z Igołomii z Królestwa zawiadamia ks. Szyszko z Obodówki na Podolu, że wszyscy zdrowi, co słychać u księdza i rodziny. 1486

Krystyna i Ludwik Brudzińscy Wiedeń IV Johann Straussgasse 36/9 zawiadamia Jana Kamińskiego, jeńca cywilnego w Kijowie, że zawsze są w Wiedniu, zdrowi razem z rodziną p. C. i p. G. wujem D. ze Lwowa Proszą o wiadomości z Mikuliniec oraz Jabłonowa. Prosi się „Dziennik Kijowski“ o powtórzenie tej korespondencyi. 1476.

Jan i Marya Rotterowie z Wolbromia proszą ogłosić w pismach polskich w Piotrogrodzie, Moskwie, Kijowie, Tambowie; że poszukujemy wiadomości o Helenie i Maryanie Kubskich, Władzio i Tadzio Imbor czy są z Suwałk. Prosimy tą drogą odpowiedzieć: W Jędrzejowie wielki niepokój o dzieci: Rodzice zdrowi“. 1501

Rozmysłowicz Natalia zawiadamia męża Władysława i zięcia Zygmunta w Moskwie, ul. Peters-Park Saro-Piotrowsko Rozumowska Nr 1 u państwa Kopczyńskich, że ona, córka, synowie i 6 wnuków są zdrowi, mieszkają w Pelcowiźnie, ul. Szkolna Nr 30, pieniędzy b. potrzebują. Proszą o wiadomość, gdzie są obecnie Wojciech Bogusławski, Konrad Skwaczyński, Andrzej Wojciechowski, Mikołaj Gumienny i St. Dukalski. 1502

Janina Skulimowska z Ceranowa, p. Sterdyn; Sokołów gub. Sedlec, zawiadamia Antoniego Paszkowicza w Rosyi (91 Kałużskaja Pieszaja Drużyna), że jest zdrowa i bardzo prosi o wiadomości. Co się dzieje z Twoją rodziną? Ja ciągle jestem w Ceranowie. Janka ściskam serdecznie.

Juliuszowie Rodysowie z córką, Warszawa, ul. Piękna 30, zawiadamiają synów Witolda w Moskwie i Zygmunta w Ekaterynosławiu, Puszkinskij Prospekt 69, że są zdrowi, i proszą o odpowiedź tą samą drogą. 1517

Józefa Wacławska z Warszawy, Pańska 77, prosi męża Pawła, robotnika kolei Warszawsko-Wiedeńskiej o wiadomości. Wszyscy zdrowi. 1519

Felicya Szcześniak z Warszawy, ul. Pańska 78, prosi męża Andrzeja, który dawniej był listonoszem, o wiadomości. Ona z dziećmi zdrowa. 1520

Maryana Cynarskiego. Niżny Tagit, gub. Permskiej, zawiadamia matka Antonina Cynarska, że wiadomości od niego otrzymała, jest zdrowa, mieszka razem z synem w Warszawie. Rodzina Biernackich zdrowa. Donieś o sobie. 1521

Polkowscy z Warszawy, ul. Elektoralna 30, proszą barona Ludwika Charocha w Moskwie, Tryumfalna-Sadowa 14, o przesłanie im wiadomości o sobie, żonie Władysławie i kochanym Tadziu, tą samą drogą gdyż już 2 lata nie mają takowych od nich. Proszą również o wiadomości o bracie Sewerynie Polkowskim, który z końcem Czerwca 1915 r. został z Warszawy wywieziony, dotychczas nie wiemy, gdzie przebywa. 1462

T. CIEŚLIŃSKI

PRZEMYŚL 3.

HURTOWNY SKŁAD I PRODUKCYA WIN

ZAPRZYSIĘŻONY DOST. WIN MSZALNYCH.

Wobec braku i niemożliwości sprowadzenia win zagranicznych: Malagi, Mavrodaphne, Samos i. t. d. zakupiłem większe kreseencye

WIN TOKAJSKICH SŁODKICH

100 litr.	2 putowy Tokaj słodkawy	500 K.
100 „	3 putowy Tokaj słodki	600 „
100 „	4 putowy Tokaj esencyonalny	800 „
100 „	Tokaj Samorodner	360 „
100 „	Samorodner wytrawny	300 „

Beczki od 35 litr. lub we flaszkach.

Dla Kupców, Składnic, Hurtowni, Konsumów, Kółek Menaży rabat.

Wszelkie ilości suchego, oczyszczonego

SPORYSZU

zakupuje loco Kraków

„PHARMA“ Mr. B. JAWORNICKI

Sp. z ogr. odp. 1449

Hurtowny skład materyałów aptecznych i chemicznych

Kraków, ul. Długa L. 5.

Wzory i podanie ilości konieczne.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą:

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodlową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i dregueryach. Cenniki na żądanie darmo. 49

Wodociągi, pompy wszelkiego rodzaju

oraz reperacye tychże po przystępnych cenach uskutecznia

Inż. JÓZEF SCHROLL

Filia Kraków, ul. Pawia Nr. 8.

Zamówienia pomp różnych głębokości studzien wykonuje w ciągu dwóch godzin.

— Prospekty i kosztorysy na żądanie darmo (Bezpłatnie). — 1297

MŁOCARNIĘ PAROWĄ

8-mio konną

Cleythona i Schutlewortha z dmuchawką do plew i elewatorem do słomy, — nową, — mało używaną, w zupełnie dobrym stanie

MA ZARAZ DO SPRZEDANIA

Zarząd dóbr Rzochów poczta i stacya kolei w miejscu. 1642

PIECE

domowe, wędzarnie i suszarnie

poleca tanio i szybko dostarcza:

M. PLESCHNER

w Pradze czeskiej 745.



ŚWIADECTWO. Donoszę, że z pieca »Globus« na 8 bochenków chleba, jestem zupełnie zadowolony. Piec ten stoi w pokoju i służy jak każdy inny sprzęt domowy. Szczególnie zaoszczędza koszta opału, obsługi i mogę go każdemu śmiało polecić. Radhošt, dnia 25/XI 1915. Wacław Rak, dzierżawca dóbr.

„ESTA“

niezawodna pasta na

NAGNIOTKI

wyrobu: B. Sokalskiego, aptekarza w [illegible].

Setki uznań i podziękowań. 1041

Do nabycia w aptekach po 60 halerzy.

Zarząd dóbr Osiek koło Oświęcimia ma

NA SPRZEDAŻ BUHAJKI

czarno i czerwono-krase

rasy wschodnio-fryzyjskiej po wysoke mlecznych matkach. 1558

Poszukuję na I-szą hipotekę

100.000 Koron

na 6%

zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“. pod Nr. 223.

C. k. uprzyw. Galic. Akcyjny

Bank Hipoteczny

Filia w Krakowie

oprocentowuje po $4\frac{1}{4}\%$ od 1-go sierpnia br.

wkładki na rachunek bieżący, książeczki rachunku bieżącego i książeczki wkładkowe. 1638

WPISY

do Zakładu Św. Rodziny

Seminaryum i internatu

oraz do I-szej klasy szkoły wydziałowej (z internatem odbędą się w dniach 27-go, 28-go Czerwca i 1-go Lipca od godz. 11—12 i od 3—4 popoł. ul. Pędzichów 13.

Biuro techniczne „ODBUDOWA“

Lwów, ul. Andzeja Potockiego l. 61.

pod kierunkiem architekty Wincentego Rawskiego i inżyniera Marcina Maślanki a współudziale wybitnych techników cywilnych, przeto pod ustawową kontrolą Izby inżynierskiej, **przeprowadza ocenę szkód wojennych** dla wojennego zakładu kredytowego z tem samem znaczeniem, jakgdyby ją wykonywali rządowi technichnicy w urzędowym charakterze, **wykonuje plany budowli, obejmuje kierownictwa** a na życzenie **przyjmuje** także **w przedsiębiorstwo wykonanie** robót bodowlanych. 952

FOLWARK KOŁO KRAKOWA

8 km. od stacyi, a 17 od Krakowa, 31 morg. roli, 17 łąk, 3 pastwisk, nowy dwór o 5 pokoj. pod dachówką. Taksamo budynki. Bez długu, cena 40.000. Zgłoszenia listowne do Administracyi »Głosu Narodu« pod literami »A. K. C.«. 9999

SYROP DO SMAŻENIA

Konfitur odszumowanych bez Kart cukrowych poleca

„Laktol“ Karmelicka 15

1445

OGRODNIK samoistny, wolny od wojska, absolwent wyższego pruskiego instytutu pomolog. w Proszkowie, z 25-letnią praktyką (przeważnie za granicą) **szuka posady lub spółki sadowniczej. Udziela też nauki niemieckiego i francuskiego** z dobrą wymową, oraz dokładnej **gry na fortepianie.** Zgłoszenia przyjmuje **T. K. Czerwiński** Techniczne biuro ogrodnicze **Lwów, Murarska 35 II p.** 1457

Roczny wyrób 12,000.000!

Cegłę, dachówkę, karpiówkę, rurki

zaraz dostarcza: 923

Hrabiego Michałowskiego cegielnia Dobrzechów. (własny tor kolejowy).

Chłopiec

wieku lat 14

zostanie przyjęty do praktyki handlowej Magazyn galanteryjny

E. ŚMIDOWICZA

KRAKÓW A.-B.

Soki agrestowe

kilogram 3 Kor.

Radziejowska — Michałowskiego 15, II p. od 2—4. 1561

Flaszki apteczne

(na lekarstwa) wyłącznie okrągłe po cenach fabrycznych, poleca:

G. UNGER, JASŁO.

Zlecenia szybko uskutecznia 1383

KUCHNIA

Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto zarówno dla członków, jak i osób nienależących do Związku po 1 Kor. 80 hal. Szewska 21, I p.

PRACOWNIA MALARSKA

ze światłem górnem i bocznem od 15 go Lipca b r. ew. wcześniej, przy ulicy Studenckiej 19. do wynajęcia, 1562

Obiady

prywatne i pokoje.

Ul. Karmelicka l. 46, II piętro na prawo.

944

Liga Pomocy przemysłowej

Stała **WYSTAWA** i sprzedaż

WYROBÓW KRAJOWYCH

Kraków, ul. Straszewskiego 28.

Meble pokojowe i ogrodowe, koszykarskie, sprzęty domowe od zbytkownych do najtańszych, wzorzyste tkaniny, harty, konfekcya damska i dziecinna. Majolika i olbrzymi wybór zabawek.

Wstęp bezpłatny bez przymusu kupowania.

W najbliższych dniach spodziewany świeży transport prześlicznych wyrobów szkół przemysłu ludowego w Nałęczowie w lubelskiem. 1556

PRAWDZIWE BERNEŃSKIE MATERYE

Sezon wiosenny i letni 1916.

!! Jak długo zapas starczy !!

1 kupon 3·10 m. długi kompl. ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelka), materye na ubrania salonowe, na zarzutki, ubrania sportowe, jedwabne kamgarny, jakoteż

MATERYE NA KOSTYUMY DAMSKIE

wysyła po najtańszych cenach fabrycznych znany najlepiej jako uczciwy i solidny skład fabryczny sukna

SIEGEL-IMHOF IN BRÜNN (BERNO)

Wzory bezpłatnie i franko.

Korzyści klienteli prywatnej co do zamawiania materyi w miejscu fabryki i wprost u firmy **SIEGEL-IMHOF**, są obecnie całkiem inne, aniżeli kiedykolwiek. Przez zakupno materyałów uskutecznione wcześnie, jesteśmy jeszcze dziś w możności zaofiarowania naszej P. T. Klienteli bogatego wyboru najlepszych materyi po cenie umiarkowanej. Gwarantuje się wykonanie sumienne i ściśle podług wzorów wszystkich zamówień. 1354

Samouczek jęz. niemieckiego

czyli jak można w krótkim czasie nauczyć się mówić i pisać po niemiecku. Według najnowszej metody i doświadczeń pedagogii opracował H. Berger. Cena (z kluczem) K 4·20, za zaliczką 4 K 85 h.

Klusa Słownik kieszonkowy

polsko-niemiecki i niemiecko-polski. Zawiera niemieckie i polskie wyrazy w alfabetycznym porządku, tak, że każdy wyraz z tłomaczeniem łatwo znaleść. Cena K 4·—, za nadesłaniem kwoty z góry K 4·30, za zaliczką K 4·75. Do nabycia w firmie: **Księgarnia Podhalańska A. Z. Zembaty Zakopane.** 992

Handlowiec

jako **kierownik** biura

i

Buchalter

biegły także

w korespondencyi polskiej i niemieckiej, poszukiwani. — Tylko siły należycie ukwalifikowane i z bardzo dobremi poleceniami, narodowości polskiej rzymsko-katolicy ubiegać się mogą o powyższe posady. — Zgłoszenia z odpisami świadectw, które nie będą zwracane, nadesłać należy pod szyfrą: »L. D«.

Do Administracyi »Głosu Narodu«. 1231

Do wynajęcia zaraz

w Rynku głównym L. 13.

całe pierwsze piętro 1305

mianowicie 7 bardzo dużych pokoi, 2 nyże, 2 kuchnie. Nadaje się na biura, kancelarye, magazyny kupieckie lub pomieszkania.

Wiadomość: Sądecka, ulica Siemiradzkiego 11.

„TECHNICZNE BIURO DLA SPRAW ODBUDOWY KRAJU“

Spółka z ogranicz. odpow.

Lwów, Zimorowicza 9. Godz. urzęd. 9—1.

Przeprowadza oceny szkód wojennych i wykonuje wszelkie prace techniczne, które są uznane przez Wojenny Zakład Kredytowy, pismem z dnia 20. III. 1916. L. [illegible], jako miarodajne.